Rok VI. Niedziela dnia 8 marca 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 57

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Przez fałsz do anarchji.

Z przedwojennych praktyk endecji.

Poruszenie przez szefa Rządu, ministra spraw wewnętrznych oraz wielu posłów w Sejmie roli Stronnictwa Narodowego i i komunistów spotkało się z żywem echem w społeczeństwie. Istotnie bowiem szereg ekscesów, organizowanych planowo i powtarzających się, a często zbiegających się z sobą zarówno co do ich formy, jak i środków — mógł wywołać zaniepokojenie i obawę, że władze niedość szybko i anergicznie wyciągają z tych wydarzeń wnioski, lub że lekceważą tło, na któ rem one wyrosły.

Nietrudno przecież zauważyć, że warunki socjalne, będące wynikiem kryzysu gospodarczego w pierwszym rzędzie, w szeregu środowisk mogą zupełnie łatwo odwracać uwagę szerszych sfer od właściwej sprężyny t.zw. ruchu narodowego. Niewątpliwie powszechna bieda, szczególnie w środowiskach robotniczych i drobnego rolnictwa otwiera łatwy teren „działalności" i demagogji dla elementu, który na posiewie niezadowolenia, niechęci do pozytywnej pracy, negacji, wreszcie zamętu opierać pragnie rachuby polityczne na przyszłość. Zwłaszcza gdy te elementy nie mają najmniejszych skrupułów nawet wtedy, gdy z poziomu ich wyniku zbrodnia, której ofiarą pada przeważnie policjant polski, lub chłop polski...

Na czemże opiera się ta „działalność", — co jest jej treścią? Daremnie szukalibyśmy odpowiedzi na to pytanie, jak i na inne, w rodzaju, jak praktycznie poprawić byt mas pracujących w Polsce, w przemyśle i rolnictwie. W zalewie literatury endeckiej ostatniah czasów — legalnej i nielegalnej znajdziemy paszkwile, ulotki, wydawnictwa, których cel jest nadto przejrzysty. Nie są to wskazania praktyczne, jak usuwać biedę, nawet nie takie, które wskazują drogę organizacji społeczeństwa dla realizowania rzeczowych wysiłków. Jedynym ich celem — to podważenie powagi władz państwowych w oczach obywateli, szerzenie niewiary w zdolność Polski przeciwstawienia się kryzysowi gospodarczemu i złośliwe, a prawie zawsze kłamliwe wycieczki przeciw każdemu, kto we władzach państwowych czynniejszą odgrywa rolę.

Gdybyśmy mieli krótką pamięć, mo glibyśmy przypuścić, że mamy tu do czynienia z brakiem dojrzałości, tępotą lub chorobliwemi przejawami nienormalności. Znamy jednak stałą i starą reprezentankę i herolda polskiej anarchji, — znamy i metody jej działania: przez fałsz do niewiary, a przez zamęt do anarchji.

Czyż to nie drogą fałszu skrzywiła endecja poprzez Ligę Narodową ideę Skarbu Narodowego, tworzonego z uporem i poświęceniem dla sprawy Niepodległości przez Z. Miłkowskiego w drugiej połowie ubiegłego stulecia? Kłamstwa i fałsze w sprawozdaniach partji do komitetu Skarbu Narodowego dla wyłudzenia pieniędzy spowodowały że Z. Miłkowski zdecydował się je piętnować w liście otwartym, ogłoszonym w prasie.

Podobnie przecież było i z niesławną wyprawą wodza endecji Dmowskiego w r. 1904 do Japonji. Otrzymawszy pieniądze od fabrykantów protektorów „ideologji" endeckiej, dla których bezpieczeństwo było ważniejsze, niż Niepodległość, wyprawiono w błąd Z. Miłkowskiego, wydobywa odeń listy polecające do Japonji — i nie informuje nikogo, ani władz partyjnych, nawet o celu podróży. Dopiero po powrocie odsłania cel swej spiesznej wycieczki: „Wysłanie przedstawiciela Ligi do Ja ponji miało na celu przedewszystkiem... zabezpieczenie się z tamtej strony od prób wywołania ruchawki na naszym gruncie. Obawy w tym kierunku, jak się okazało, nie były płonne. Dumny jest z udania się jego misji i pewny zbałamucenia społeczeństwa pisze w 1905 r: „Cel konkretny, realny w chwili obecnej może być tylko postawiony na tle przynależności ziem polskich do państwa rosyjskiego". A gdy mimo takich natchnień rewolucja 1905 r. żyć poczęła, zaofiarował min. Wittemu pomoc w tłumieniu „anarchji polskiej". Gdy zaś Witte nie uwierzył w moc endeków, ci ostatni na własną rękę roz poczęli walkę z ruchem socjalistyczno-niepodległościowym. I na wiecu w Filharmonji w styczniu 1907 chwali się już Dmowski: „Przeciw socjalizmowi wytężyliśmy wszystkie siły. Przyznać musimy, że w walce z socjalizmem zmuszeni byliśmy przelać krew bratnia".

Oto z okresu bojów rewolucyjnych, odradzania się myśli wolnościowej i myśli o czynie zbrojnym — występuje prawdziwa, w całej ohydzie swej straszliwa gangrena myśli, taktyki i roboty endeckiej. W służbie obcej, z własnej woli, niemal z entuzjazmu podejmuje się walkę z własnem społeczeństwem, walczącem o swe wyzwolenie. Jak to nazwać, — wstyd słowo wymówić!

Poprzez fałsz, kłamstwo, oszustwo— do zbrodni, zbrodni zabijania tęsknoty niepodległościowej, zdolności do czynu.

Ten proces powtórzyć się nie może. Piętnować musimy każdy fałsz, każdy podstęp usuwać, każdą podłość niweczyć, by do zbrodni drogę zamknąć. I „rozrywać rany, żeby się nie zabliźniły błoną odłości".

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. Na piątkowem posiedzeniu sejmu rządowy projekt ustawy o odznaczeniach cudzoziemskich oraz projekt ustawy wniesiony przez posła Miedzińskiego o zniesieniu ordynacyj familijnych odesłano do komisji prawniczej.

Pos. Wojnar Byczyński referował następnie rządowy projekt ustawy o użyciu broni przez wartowników cywilnych zatrudnionych w poszczególnych działach administracji wojskowej i w przedsiębiorstwach wojskowych. Komisja poczyniła różne poprawki, m. in. zmieniła art. 3, który uprawniał do użycia broni tylko jeśli to nie zagraża bez pośrednio życiu osób postronnych w tym sensie, że usunęła to zastrzeżenie zalecając jednak ogłędność w użyciu broni. Projekt przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęto projekt noweli o kosztach w radjotelegrafach, telegrafach i telefonach w czasie wojny, oraz o rządowy projekt ustawy w sprawie przerachowania wkładek złożonych we wspólnych kasach sierocych w okręgu sądu okręgowego w Cieszynie.

Pos Krzeczunowicz przedstawia sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy, dotyczącym wydawania dziennika taryf i zarządzeń kolejowych. I ten projekt przyjęto w obu czytaniach.

Pos. Zakrocki przedłożył następnie sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie zamiany nieruchomości, stanowiącej obecnie gmach ambasady polskiej w Paryżu, na dwie inne nieruchomości. Dotychczasowy gmach ambasady kupiony był w roku 1925 za 4,500.000 fr. Cena kompleksu gmachów, proponowanych na nową siedzibę ambasady wynosi 6,400.000 franków, przystosowanie ich do potrzeb ambasady ma wynieść 2,800.000 fr i koszt ten będzie pokryty w całości przez gen. komisarjat wystawy światowej w Paryżu. Projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

Wreszcie sprawozdawca pos. Szczepański przedłożył projekt noweli do ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu. Ustawa z r. 1919 ustala stawki płacy za godziny nadliczbowe, o ile pracodawca otrzymał na nie zezwolenie Inspektora tu Pracy. Nowela uniezależnia wypłatę godzin nadliczbowych od zezwolenia władzy. Projekt przyjęto w óbu czytaniach.

Stosownie do projektu marszałka uzupełniono porządek obrad pierwszem czytaniem projektu ustawy o Trybunale Stanu w trybie przyśpieszonym. Za zgodą Izby czas postępowania został skrócony i projekt, wniesiony na porządek dzienny, odesłano w pierwszem czytaniu ko komisji prawniczej.

Sekr. pos. Skrypnik odczytał wniosek pos. Długosza o przekazaniu samorządowi terytorjalnemu niektórych czynności administracyjnych w zakresie szkolnictwa oraz dwie interpelacje.

Pos. dr. Jahoda-Żółtowski złożył do laski marszałkowskiej wniosek, dotyczący emerytury urzędników banków prywatnych.

Obrady Senatu.

WARSZAWA. Wczoraj na plenarnem posiedzeniu Senatu zostały rozpatrzone dwa rządowe projekty ustaw: o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Zw. Religijnego i do Karaimskiego Zw. Religijnego.

Na wstępie p. marszałek Al. Prystor zakomunikował Izbie, że od p. marszałka Sejmu otrzymał pismo z zawiadomieniem o wyborze członków i zastępców członków komisji kontroli długów Państwa, oraz, że w dniu 27 lutego rb. w imieniu marszałka Sejmu i własnem otworzył pierwsze posiedzenie komisji kontroli długów Państwa, na którem zostal dokonany wybór prezydjum komisji.

Następnie marszałek podał do wiadomości, że sen. Gosiewski zrzekł się mandatu senatorskiego z dniem 1 marca rb. Marszałek stwierdził więc wygaśnięcie mandatu sen. Gosiewskiego.

Skolei przystąpiono do rozpatrzenia projektu ustawy o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Regjonalnego z Rzplitej Polskiej.

W głosowaniu projekt ustawy uchwalono. Następnie Senat uchwalił projekt ustawy o stosunku Państwa do Karaimskiego Zw. Religijnego.

W dalszym ciągu posiedzenia p. marszałek podał do wiadomości, iż debata budżetowa na plenum rozpocznie się w poniedziałek dnia 9 marca br. o godz. 10 rano, a zostanie zakończona w sobotę 14 marca. Posiedzenia będą się odbywały od godz. 10 do 14 i od 16 do 20. W przyszły poniedziałek, dnia 9 marca rb. odbędzie się rozprawa ogólna, która trwać będzie cały dzień.

Sensacyjne aresztowanie na czeskiej granicy.

Wybitny wysłannik hitlerowski jechał z pieniądzmi i odezwami z Niemiec do Polski.

KATOWICE. Przed kilkoma dniami czescy strażnicy celni niedaleko granicy polskiej koło Rogowa — Czernicy zatrzymali samochód niemiecki, jadący w stronę Polski.

Celnicy przetrząsnęli samochód i w czasie rewizji dokonali sensacyjnego odkrycia. Pod poduszkami siedzenia w teczkach znaleziono ukryte banknoty polskie, niemieckie i inną walutę, na ogólną sumę 100.000 mk. niem. Pod spodem samochodu, w skrzynce, przymocowanej do podwozia, znaleziono 40.000 zł., a ponadto w samochodzie i pod samochodem w specjalnych skrytkach znaleziono ukryte w ogromnej ilości ulotki i broszury, pochodzące z centrali propagandy hitlerowskiej.

Straż celna skonfiskowała pieniądze i broszury. Szofer i pasażer samochodu zostali aresztowani.

Władze czeskie stwierdziły, że aresztowany pasażer samochodu jest ważną figurą w organizacji narodowo socjalisty cznej i rezyduje stale w Raciborzu, skąd prowadzi politykę mniejszościową Niemców na G. Śląsku.

Czeskie pisme donoszą, że transport pieniędzy i broszur, przychwycony na granicy, przeznaczony był dla mniejszości niemieckiej na terenie województwa śląskiego.

Sprawą tą zainteresowały się czynniki oficjalne.

Płace mają być nienaruszone!

KRAKÓW. Spór o płace w górnictwie dla Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego został rozstrzygnięty przez nadzwyczajną komisję rozjemczą.

Komisja orzekła że dotychczasowe płace zostają nienaruszone, odrzucając temsamem żądania przemysłowców w kierunku obniżki płac.

Oficerowie japońscy przeciw nowemu premjerowi.

LONDYN. — Premjer Hirota skompletował listę członków rządu, skład jednak gabinetu, a przedewszystkiem osoba samego premjera, zwolennika pokojowych stosunków z Sowietami i przeciwnika wszelkich wystąpień wojennych, znalazły zdecydowany sprzeciw w armji. Premjer Hirota zaraz po ogłoszeniu listy członków gabinetu otrzymał wiele listów z pogróżkami z kół organizacyj oficerskich. Kilku wyższych oficerów, a wśród nich gen. Araki zapowiedzieli wystąpienie z czynnej służby w armji.

W tej sytuacji zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Hirota będzie musiał zrzec się misji tworzenia rządu.

Pracownicy miejscy u ministra spraw wewn. i marszałka Sejmu.

WARSZAWA. Delegacja zarządu głównego wszystkich związków zawodowych pracowników miejskich: umysłowych i fizycznych, przyjęta była wczoraj przez p. ministra spraw wewnętrznych Wł. Raczkiewicza, a następnie przez marszałka Sejmu S. Cara w sprawach nowych ustaw samorządowych, do tyczących pracowników miejskich.

Miasta niezadowolone z przejęcia egzekucji przez władze skarbowe.

WARSZAWA. — W związku z przejęciem przez urzędy skarbowe egzekucji publiczno-prawnych należności miejskich szereg miast polskich skarży się na ujemne skutki tego przejęcia dla finansów miejskich. Podjęte mają być na nowo starania w kierunku zmiany obecnego stanu rzeczy.

Przedstawione mają być czynnikom miarodajnym skutki tych posunięć, które są nadwyraz ujemne.

W tym celu Zw. miast polskich rozpisał ankietę, ile wniosków egzekucyjnych i na jaką ogólną sumę przesłało miasto urzędowi skarbowemu w okresie od 1 września 1932 r. do 1 października ub. r., ile z tych wniosków wspomniany urząd załatwił i jaką ogólną sumę na rzecz miasta ściągnął, wreszcie, ilu własnych egzekutorów posiadało miasto przed przejęciem egzekucji przez urzędy skarbowe, oraz ilu nowych egzekutorów przyjął urząd skarbowy.

Strzeleccy wnoszą skargę o miljony australskie.

WARSZAWA. Dnia 5 b. m. odbyła się narada 39 członków rodziny Strzeleckich, którzy roszczą sobie pretenje do schedy po odkrywcy kopalń złota w Australji, znanym podróżniku dr. Edmun dzie Strzeleckim.

Ponieważ w kwietniu b.r. upływa — według prawodawstwa angielskiego — ostateczny termin rewizji procesu o schedę wartości 600,000,000 funtów szterlingów, zdecydowano w drugiej połowie b. m. zgłosić skargi do sądu koronnego w Londynie, oraz do sądu w Sidney (Australja) o wznowienie procesu.

Zamach samobójczy i ucieczka z aresztu.

KATOWICE. Po kilkumiesięcznym pościgu aresztowano onegdaj w Imielinie niebezpiecznego włamywacza Wilhelma Hornika. Włamywacza osadzono w miejscowym areszcie, gdzie targnął się na życie, przecinając sobie żyły u rąk, w czas jednak spostrzeżono zamach samobójczy i desperata uratowano. W kilka godzin później jednak za wiadomiona o zamachu samobójczym rodzina Hornika przybyła do aresztu aby go odwiedzić. Aresztant skorzystał z chwilowej nieuwagi strażników i zbiegł. Pościg nie dał rezultatu.

Wyrok śmierci.

GDAŃSK. Przed gdańskim sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw b. przywódcy bojówki narodowo-socjalistycznej Heppner, który zamordował dla rabunku w miejscowości Kuechwerder 75-letnią staruszkę Różę Schirk. Sąd skazał Heppnera na karę śmierci.

Zwycięski pochód wojsk włoskich.

Zbombardowany ambulans angielski.—Włosi nie dotrą do Addis Abeby. — Negocjacje dyplomatyczne.

Zbombardowanie ambulansu brytyjskiego.

DESSIE. Samolot włoski bombardował wczoraj ambulans brytyjski w pobliżu Quoram. Ogółem rzucono 40 bomb. Trzech rannych żołnierzy abisyńskich, przebywających w ambulansach, zostało zabitych na miejscu, a 4 zmarło od ran, spowodowanych wybuchem bomb

Dr. Melley, naczelny lekarz ambulansu, przesłał rządowi brytyjskiemu obszerny raport o zbombardowaniu ambulansu. Trzy namioty, w których mieściła się sala operacyjna zostały całkowicie lub częściowo zniszczone.

PARYŻ. Ambulans znajdował się w odległości 3 klm, od najbliższego obozu wojskowego

Samoloty włoskie, rzuciwszy na miasto bomby, które zabiły 10 starców, 2 kobiety i 4 dzieci, skierowały się w stronę ambulansu, unosząc się na nieznacznej wysokości. Kilkakrotnie okrążywszy obóz misji Czerwonego Krzyża, samoloty rozpoczęły bombardowanie. Poza 7-miu Abisyńczykami, którzy zostali zabici, odniosło rany wiele sanitarjuszy, obywatteli brytyjskich z Kenya.

Namioty w których dokonywano operacyj, zostały zniszczone, 3 samochody ciężarowe oraz liczne narzędzia chirurgiczne zostały zniszczone.

Abisynja nie chce nic odstąpić Włochom.

ADDIS ABEBA. Odpowiedź cesarza na apel komitetu 13 tu brzmi jak następuje:

„Przyjęliśmy do wiadomości depeszę przesłaną do naszego ministra spraw zagranicznych z polecenia Kom. 13-tu.

Wszyscy członkowie Ligi Narodów wiedzą, że wszystko możliwe uczyniliśmy jeszcze przed wybuchem wojny, aby pokój utrzymać w duchu sprawiedliwości, odpowiadającym paktowi Ligi. Naruszając zobowiązania międzynarodowe i pomimo zarządzeń przedsięwziętych przez Ligę. Włochy prowadzą dalej swój napad. Przyjmujemy propozycję o wszczęciu rokowań z zastrzeżeniem wymagań paktu Ligi Narodów. Przyjmujemy do wiadomości, że komitet 13 uczynił propozycję i że rokowania mają odbyć się w duchu i w ramach Ligi Narodów.

Szczegółową naszą odpowiedź doręczy poseł nasz w Paryżu”.

PARYZ. W wywiadzie prasowym poseł abisyński oświadczył m in.:

„Jeżeli rokowania wogóle się rozpoczną, celem zakończenia wojny, to cesarz nie zgodzi się nigdy na ustąpienie Włochom jakichkolwiek obszarów.Posuwanie się Włochów naprzód nie zmieni wcale sytuacji. Nie jesteśmy bynajmniej zwyciężeni i Włosi nie dojdą nigdy do Addi Abeby. Mamy jeszcze cały szereg fortec górskich i cała ludność jest zdecydowana stawić opór najeźdźcy.

Wzmożona akcja lotnictwa.

Lotnictwo włoskie rozwija bardzo intensywną działalność w kierunku Dessie i prowincji Godzam. Zbombardowano liczne miejscowości, położone w odległości 150 klm. na południe od jeziora Tsana.

Podczas bombardowania ucierpiała stolica Godzamu Debramarcos. Bombardowana były również kilkakrotnie okoliczne miasta i miasteczka.

W prowincji Tembien trwają jeszcze operacje wojsk włoskich, oczyszczające teren z nieprzyjaciela. Będzie to wymagało dłuższego czasu ze względu na ska listy charakter terenu pozwalający ukrywać się grupom wojowników abisyńskich.

W Addis Abebie przeczą wiadomościom o rozbiciu czterech armji abisyńskich. Przypominają, iż w pierwszych dniach wojny cesarz wydał rozkaz nie przyjmowania żadnej regularnej bitwy. Dowódcy abisyńscy stosowali się ściśle do tego rozkazu i kiedy marszałek Badoglio rzucił przeciw armjom abisyńskim 5 korpusów, byłyby szaleństwem ze strony Abisyńczyków wszelkie usiłowania oporu.

Źródła angielskie omawiają możliwość dalszych operacyj włoskich w kierunku południowym, przed rozpoczęciem się okresu deszczów. Być może, iż Badoglio. chcąc uzyskać swe zwycięstwa i korzystając z rozproszenia 4 armji abisyńskich na froncie północnym, zechce rzucić ruchomą kolumnę w kierunku Adiss Abeby.

Na froncie somalijskim kolumny włoskie znajdują się obecnie na południe od Allaty w odległości 200 klm. na północny zachód od Negelli. Lotnicy włoscy bombardowali oddziały abisyńskie na wschód od jeziora Abaita.

W Harrarze i Ogadenie padają silne deszcze. Na tym odcinku frontu nie zaszło nic godnego zanotowania.

ADDIS ABEBA. Samoloty włoskie bombardowały kwaterę następcy tronu w Dessie. Wśród zabitych są dwaj obyobywatele greccy.

Marsz na południe.

RZYM. Na froncie erytrejskim oddziały 1 korpusu zajęły Korbera na południowo wschód od Amba-Aledżi. 3 korpus armji po zakończeniu swego zadania w Tembienie rozpoczął wczoraj marsz w kierunku południowym, aby dotrzeć do Fanaroa i Samre. W Scire trwa bez przerwy oczyszczenie terytorjum z oddziałów przeciwnika, które nie mogą już ratować się ucieczką na drugi brzeg rzeki Takazze, gdyż przejścia wbród przez rzekę zajęte są przez wojska włoskie.

Negus rokuje z Mussolinim?

LONDYN Prasa londyńska przynosi sensacyjną wiadomość, że parę dni temu nawiązany został bezpośredni kontakt między Rzymem a Addis Abebą w sprawie zakończenia wojny.

Pierwszy krok uczynić miał negus, oświadczając gotowość do podjęcia rokowań, przyczem zgodził się, iż podstawą rozmów będzie projekt odstąpienia pewnej części państwa Włochom.

Rząd angielski otrzymać miał tego rodzaju informacje od swego posła i attache wojskowego w Addis Abebie.

Z innych źródeł donoszą, że nagła podróż Ricketta do Abisynji pozostaje w związku z rokowaniami pokojowemi. Ricketta, który zatrzymał się w Rzymie, gdzie otrzymał instrukcje od Mussoliniego przedstawić ma negusowi konkretne pro pozycje. M. in. wiezie on także własnoręczny list Mussoliniego do Haile Selassiego.

Włosi o waleczności Abisyńczyków.

RZYM. Agencja Stefani podaje z Asmary następujące oświetlenie ostatnich operacyj na froncie północnym, pochodzące z głównej kwatery:

Dziś można już poddać objektywnej analizie zwycięskie boje, w których wyniku sztandar trójbarwny z Amba Aradam przeniesiono aż do granic prowincji Scire. Abisyńczycy walczyli z niesłychanem męstwem, lecz bohaterska waleczność żołnierzy włoskich i znakomita organizacja techniczna armji włoskiej oprór ten przezwyciężyły. Z wodzów abisyńskich ras Mulugeta zachowywał się wzorowo, prowadząc kontrataki wszędzie, gdzie to tylko było możliwe, nie przewidywał jednak ostatecznej klęski i wskutek tego naraził tyły swojej armji na prowadzenie zaciętych walk. W czasie odwrotu ras Mulugeta utracił panowanie nad swoją armją, która ogarnięta paniką porzuciła swego wodza. Ras Mulugeta popełnił duży błąd strategiczny, porzucając Amba-Aladżi bez uprzedniego przygotowania linji obronnej na wypadek odwrotu. Rasowie Kassa i Seyum źle dowodzili swemi walecznemi wojskami. Gdyby manewrowali lepiej, zmusiliby Włochów do drugiej bitwy. Ras Kassa, upierając się przy taktyce wyłącznie obronnej, która okazała się bezcelową, postępował, jak wódz ludów pierwotnych, nie mający pojęcia o wojnie nowoczesnej. Ras Imru działał rozsądniej od rasów Kassa i Seyums. Jego próba zmuszenia 2 korpusu armji włoskiej do odwrotu przed przybyciem 4 korpusu była pomyślana dobrze. Dał on w porę rozkaz odwrotu. Jeżeli ten odwrót przybrał charakter bezładnej ucieczki, wynikło to z pojawienia się 4 korpusu, zaciekłości ataku 2 korpusu i operacji lotnictwa. Nagość armję abisyńską cechuje brak jednolitości dowództwa.

Zamach rewolwerowy na premjera Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. Na wczorajszem posiedzeniu Skupsztyny (parlament) dokonano zamachu rewolwerowego na premjera Stojadinowicza w chwili, gdy wygłaszał on przemówienie.

Sprawca zamachu, deputowany Damjan Arnautowicz z grupy opozycyjnej b. premjera Jefticza, znajdował się w chwili rozpoczęcia mowy premjera wśród opozycyjnych dziennikarzy na galerji, skąd przerywał mówcy demonstracyjnemi okrzykami. Sprowadzono go z galerji na salę w momencie, gdy premjer składał hołd regentowi ks. Pawłowi. Arnautowicz czterokrotnie strzelił do premjera, lecz premjer zdołał ukryć się za pulpitem. Wszystkie strzały chybiły. Dwaj deputowani, którzy rozbroili Arnautowicza zostali lekko ranni podczas szamotania się. Arnautowicza odstawiono do prefektury policji. Był on kompletnie pijany. Na tem tle powstały przypuszczenia, że był on narzędziem w ręku inicjatorów zorganizowanego spisku.

Po wznowieniu posiedzenia deputowani, korpus dyplomatyczny i publiczność zgotowali premjerowi Stojadinowiczowi gorącą owację.

BIAŁOGRÓD. Nieudały zamach na premjera Stojadinowicza spowodował wiele aresztowań wśród członków opozycji.

Między innemi aresztowani zostali: poseł Neuaolowicz, należący do klubu faszystowskiego Jewticza, poseł Urosewicz, członek klubu radykalnego. Pozatem aresztowano 5 innych członków klubu Jewticza.

Poseł Arnautowicz strzelał z odległości około 8 metrów do premjera Stojadinowicza. Wszystkie kule chybiły. Jedna utkwiła w suficie, dwie przedziurawiły lożę dyplomatyczną, w której znajdowali się członkowie korpusu dyplomatycznego. Zamachowiec jest z zawodu profesorem akademji handlowej w Belgradzie, ma lat 38. Wszyscy aresztowani posłowie opozycyjni utracą oczywiście swe mandaty.

Zrujnowani reemigranci — bandytami.

SOSNOWIEC. Grupa reemigrantów z Francji, po chwilowym pobycie w Zagłębiu ruszyła do województwa tarnopolskiego, gdzie dokonała napadu rabunkowego.

Jeden z nich, Józef Czarnecki został zatrzymany w Sosnowcu, przy ul. Brynicznej dokąd zbiegł po dokonaniu napadu i zamordowaniu żony. W czasie rewizji u Czarneckiego znaleziono 500 dolarów, pochodzących z rabunku. Czarnecki przyznał się do winy i został przekazany policji w Tarnopolu.

Francja pośredniczy między Włochami a Anglją.

PARYŻ. Powodowany obawą nieobliczalnych wręcz następstw ewentualnego wystąpienia Włoch z Ligi Narodów, rząd francuski podjął nową, silną akcję, celem odprężenia stosunków między W. Brytanją a Włochami. Ażeby to osiągnąć, ambasador francuski w Rzymie, hr. de Chambre powiadomił Mussoliniego, że Francja poprze żądania Włoch w mogących się rozpocząć na terenie genewskim rokowań pokojowych. Zato nalegał on, ażeby Mussolini nie odrzucał skierowanego doń apelu komitetu trzynastu.

Równocześnie Francja mnoży wysiłki w Londynie, celem uzyskania od rządu W. Brytanji wyrozumiałości w razie, gdyby zasadnicza zgoda Mussoliniego uzależniona była od pewnych warunków.

Wojskowa kolonizacja na Śląsku Opolskim.

BYTOM. W najbliższym czasie rząd niemiecki i miasta na Śląsku Opolskim przystąpią do energicznej akcji rozbudowy osiedli na Śląsku Opolskim dla b. żołnierzy frontowych. Z akcji tej korzystać mają nietylko byli żołnierze uczestnicy wojny światowej, ale przedewszystkiem uczestnicy t. zw. rewolucji hitlerowskiej.

Osiedla takie mają powstać w Bytomiu, Zabrzu, Gliwicach, Kluczborku, Wielkich Strzelcach, Pyskowicach, Raciborzu itd.

Koloniści otrzymać mają domki murowane z zabudowaniami gospodarskiemi oraz grunta o obszarze 1 morga magdeburskiego. Trzy czwarte kosztów takiego osiedla poniesie rząd niemiecki i miasta, 1/4 właściciel osiedla.

Przywłaszczenie ma nastąpić po 3 latach. W ciągu tych 3 lat właściciel osiedla udowodnić ma, iż pod względem narodowo socjalistycznym jest bez zarzutu.

Prasa niemiecka donosi, że celem tej akcji jest utrwalenie niemieckiego stanu posiadania na pograniczu Śląska Opolskiego.

Mikado zarządził czystkę w korpusie generalskim.

TOKJO. — Członkowie najwyższej rady wojennej, generałowie Araki, Hayaszi, Abe i Mazaki zostali przeniesieni w stan spoczynku.

Również otrzymali dymisję minister wojny gen. Kawasziwa i dowódca armji kwantuńskiej gen. Minami, którego stanowisko obejmie gen. Ueda, dotychczasowy zastępca szefa sztabu generalnego. Oczekują powszechnie dalszych doniosłych zmian personalnych w korpusie generalskim.

Bezpośredni przywódcy powstania oficerskiego mają zostać pociągnięci do odpowiedzialności.

TOKJO. — Kapitan Kono, jeden z oficerów, którzy brali udział w buncie, ranny 26 lutego, podczas ataku na rezydencję hr. Makino, popełnił wczoraj samobójstwo w szpitalu wojskowym.

Wkrótce wybory we Francji.

PARYŻ. Na wczorajszem posiedzeniu Izba deputowanych odrzuciła 304 przeciwko 229 głosom projekt, zmierzający do wprowadzenia proporcjonalnej ordynacji wyborczej podczas nadchodzących nowych wyborów.

W tym stanie rzeczy zagadnienie reformy wyborczej uważać można za załatwione w sensie negatywnym, wobec czego nowe wybory do izby odbędą się na zasadzie dotychczasowego systemu wyborów okręgowych. Dzisiejsza rada ministrów wobec takiego obrotu sprawy niewątpliwie ustali termin wyborów na 26 kwietnia i 3 maja.

Awantury na uniwersytecie paryskim.

PARYŻ. Prowadzone przez prof. Jeze wykłady ustawodawstwa finansowego uległy ponownemu zawieszeniu, gdyż studenci nie dopuścili profesora do głosu. Przy wejściu profesora do przepełnionej auli rozległy się krzyki: „Do dymisji". Kilkunastu studentów usiłowało zgotować kontrmanifestację, naskutek czego doszło do bójki. Zgromadzeni na korytarzu studenci wtargnęli tłumnie do auli, gdzie prof. Jeze, stojąc na katedrze, oświadczył, że nie zamierza walczyć ze studentami, poczem pod eskortą kilku policjantów opuścił aulę. Wobec tego wykłady zostały zawieszone. Na podwórzu fakultetu doszło do nowej bójki. Na ulicy policja rozpraszała grupy studentów, śpiewających „Międzynarodówkę".

Strajk powszechny w Łodzi i okręgu łódzkim.

ŁÓDŹ. Proklamowany na dzień wczorajszy powszechny strajk robotników przemysłu włókienniczego objął około 80 procent ogólnej liczby zakładów w Łodzi.

Spośród większych zakładów czynne były wczoraj jedynie zakłady i K. Poznańskiego, „Allard i Rousseau", Paul Dessourmant, Karolewskiej Manufaktury, Kröninga i Franciszka Bamisa. Dalej częściowo pracowały zakłady Eitingona, przędzalnia Buhlego, Hofrichtera, Kindermana, Barczyńskiego i Steinerta.

Według obliczeń związków zawodowych na terenie Łodzi strajk objął około 400 zakładów, zatrudniających 64.000 robotników.

W lokalu przy ul. Podleśnej odbyła się konferencja międzyzwiązkowa, na której przedstawiono sytuację strajkową i postanowiono dążyć do tego, aby w dniu dzisiejszym strajk objął całkowicie przemysł włókienniczy.

We wtorek 10 bm. przybędzie do Łodzi delegat Ministerstwa Opieki Społecznej gł. inspektor pracy inż. Klotta.

Na konferencji międzyzwiązkowej ustalono już dekrety, jakie wysunięte zostaną w sprawie tekstu uzupełniającej umowy zbiorowej.

Sytuacja strajkowa w okręgu łódzkim przedstawia się następująco:

W Pabjanicach za wyjątkiem zakładu Krusche Ender cały przemysł włókienniczy został unieruchomiony.

W Zduńskiej Woli, Konstantynowie i Zelowie strajk objął wszystkie fabryki. W Tomaszowie Mazowieckim czynna była częściowo fabryka Piescha. Wszystkie inne zakłady były unieruchomione.

W Zgierzu kontynuowano strajk w 38 fabrykach.

We wszystkich tych ośrodkach przemysłowych akcja strajkowa ma przebieg spokojny. Według obliczeń na terenie okręgu łódzkiego strajkowało wczoraj 26.000 robotników.

Nieporozumienia między Hitlerem a generalicją Reichswehry.

PARYŻ. Tutejszy „Excelsior" podaje sensacyjną wiadomość, że na ostatniej konferencji Hitlera z jego współpracownikami wojskowymi wyłoniły się zasadnicze różnice zdań.

Szef niemieckiego sztabu generalnego gen. v. Fritsch miał zaprotestować w dosadnych słowach przeciwko znanemu interwiewowi Hitlera, ogłoszonemu w „Paris Midi". Miał nawet nazwać ów wywiad lekkomyślnym. Gen. v. Fritsch po wiedział podobno, że o ile wywiad ów był podstępem, to musi być uznany za niegodny kanclerza, o ile zaś miał być wyrazem jego miłości do pokoju, to ta nowa polityka kanclerza musi być osądzona jako niebezpieczeństwo dla Niemiec.

Dr. Goebbels miał podobno oświadczyć, że wywiad ten przeznaczony był przedewszystkiem na to, by storpedować pakt francusko sowiecki.

Przy tej okazji gen. v. Fritsch miał poruszyć kwestję zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej. Reichswehra wyraża po. dobno opinję, że nadszedł już moment do obsadzenia Nadrenji.

„Excelsior" twierdzi, że wynikiem tej wymiany zdań między Hitlerem a generalicją Reichswehry ma być fakt, że Hitler wycofał się ze swego poprzedniego stanowiska i dał swoim generałom pełną satysfakcję.

Strajk windziarzy.

NOWY JORK. Strajk domorców do mowych i windziarzy rozszerza się. Mają go poprzeć pracownicy gastronomiczni, którzy w liczbie 5,000 proklamowali strajk solidarności.

Prezes syndykatu pracowników hotelowych zapowiedział przystąpienie do strajku w 35 miastach.

Hauptmann będzie stracony.

NOWY JORK. Gubernator stanu New Jersey Hoffman oświadczył przedstawicielom prasy, że w obecnym stanie rzeczy nie może być mowy o nowem odroczeniu egzekucji Hauptmanna.

Gubernator niema już żadnych uprawnień do ponownego odroczenia wykonania wyroku.

Na usługach bolszewickiej propagandy.

WASZYNGTON. — Sensacją dnia jest fakt, że jedno z największych amerykańskich towarzystw radjowych, mianowicie Columbia Broadcasting Co, oddała cały swój aparat nadawczy z nieznanych jeszcze powodów partji komunistycznej do swobodnego rozporządzenia.

Przed mikrofonem tego towarzystwa przemawiał we czwartek wieczorem sekretarz generalny amerykańskiej partji komunistycznej Earl Browder, który otwarcie wzywał na kongresie Kominternu w Moskwie do obalenia rządu amerykańskiego i konstytucji amerykańskiej. Wszystkie rozgłośnie towarzystwa transmitowały tę propagandową mowę Browdera.

Browder atakował w niej obie wielkie partje amerykańskie i bank Morgana, następnie rządy w Niemczech, Włoszech i Japonji, potem się zajmował bezrobociem w Ameryce i twierdził, że bezrobocie można tylko zwalczyć metodami moskiewskiemi.

W Ameryce panuje z tego powodu wielkie wzburzenie.

Zakochał się w innej i porąbał ciężko świeżo poślubioną żonę.

WILNO. Z Szarkowszczyzny donoszą, że niej. Hilary Weniakowski dokonał zamachu zbrodniczego na żonę Annę.

Tło i przebieg zbrodni są niezwykłe. W tych dniach Weniakowski zawarł związek małżeński i podczas uczty weselnej poznał niej, Lidję Szeszkówne, która spodobała mu się do tego stopnia, że z miejsca zaproponował jej ślub... Szeszkówna zgodziła się i oboje udali się do popa, prosząc o ślub.

Gdy pierwsza żona dowiedziała się o niesłychanej zdradzie dopiero poślubionego małżonka, udała się do popa, który oświadczył, że ślubu nie udzieli, gdyż zorjentował się w nieprawdopodobnej sytuacji kandydatów, a nadto Weniakowski i Szeszkówna byli pijani...

Wówczas zdradzona udała się się do mieszkania Weniakowskiego i gdy on ją ujrzał chwycił siekierę i ciężko ją poranił. Weniakowską w stanie bez nadziejnym przewieziono do szpitala.

Eksplozja zbiorników nafty.

MOSKWA. W Groźnym, centrum kaukaskiego przemysłu naftowego, wybuchł onegdaj z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn pożar rezerwuaru z benzyną. Ogień przerzucił się wkrótce na drugi rezerwuar. Oba zbiorniki wyleciały w powietrze. Strat w ludziach nie można dotychczas ustalić.

Czerwoni Chińczycy idą naprzód

PEKIN. — Czerwone oddziały chińskie po zaciekłych walkach zajęły miasto Fen Jang (w obwodzie tejże nazwy) i zagrażają bezpośrednio głównemu miastu prowincji Szan-si-taj juan.

Oddziały wojsk prowincji Czahar przemaszerowały przez Pekin, podążając z pomocą do Szan-si. W mieście Juh-sen (w południowym Czaharze) przedsięwzięto zarządzenia przeciw komunistom.

Gubernator prowincji Honan, wysłał wojskom prowincji Szan-si posiłki.

W kilku wierszach.

Prezydent Roosevelt oficjalnie oznajmił, iż zgłasza swą kandydaturę w zbliżających się wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

— W starem hiszpańskiem mieście uniwersyteckiem Alcala de Henares podpalili radykali lewicowi wewnętrzne urządzenie dwóch kościołów, zniszczyli obrazy świętych i spalili trumny.

— W Łodzi od 2 ch tygodni trwa strajk 12.000 pracowników przemysłu skórzanego, którzy domagają się podpisania umowy zbiorowej.

— Wskutek wielkich deszczów w stanie Rio de Janeiro (Brazylja) nastąpiła powódź. Wczoraj wskutek trzęsienia ziemi zawaliło się w stolicy 5 domów. Czterej mieszkańcy znaleźli śmierć pod gruzami. Kilkunastu odniosła rany.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 8 marca. 2 post. Sucha, Bł. Winc.
Poniedziałek 9 marca. Franciszki Rzymianki
Wschód słońca o g. 6,06. Zachód o g. 17.27.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedziela: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: III Aleja, Narutowicza.

Imieniny gen. Rydza-Śmigłego obchodzone przez całą armję. W latach ubiegłych imieniny obecnego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydza-Smigłego, obchodzone były w gronie dawnych jego podkomendnych, legjonistów i peowiaków. W tym roku po raz pierwszy całe wojsko uczci dzień imienin nowego Wodza Armji.

W sprawie tej minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki zarządził, że nie umniejszając ważności dnia, tegoroczny obchód imienin generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Edwarda Rydza-Smigłego, mieć będzie przebieg cichy i poważny ze względu na żałobę narodową po Marszałku Piłsudskim.

W przeddzień imienin, 17 bm., Polskie Radjo transmitować będzie specjalną audycję żołnierską, nazajutrz zaś do południa zajęcia normalne w wojsku, południe wolne od zajęć.

We wszystkich formacjach wojskowych wygłoszone będą pogadanki okolicznościowe o osobie, czynach i zasługach gen. Rydza-Smigłego.

Uroczyste zaprzysiężenie pracowników Ubezpieczalni Społecznej. W tych dniach w Ubezpieczalni Społecznej w bardzo podniosłym nastroju odbyła się uroczystość zaprzysiężenia całego personelu administracyjnego. Aktu zaprzysiężenia dokonał dyrektor Ubezpieczalni p. Tomaszewski w obecności naczelnego lekarza dr. Aleksandra Halla i lekarza administracyjnego dr. Mieczysława Lewina. Wszyscy pracownicy powtarzali za dyrektorem rotę przysięgi na rzetelną i wierną pracę dla dobra instytucji i ubezpieczonych i następnie po kolei składali ślubowanie na ręce dyr. Tomaszewskiego.

Obchód 5-lecia Związku Pań Domu. Z powodu zakończenia 5-go roku istnienia i pracy oddziału Związku Pań Domu w Częstochowie, w dniu 15 b.m. odbędzie się uroczysty obchód, na program którego złożą się: a) uroczyste nabożeństwo, b) bankiet w hotelu Polonja dla członkiń i ich rodzin i zaproszonych gości. Zebranie Komitetu Obchodu odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 17 w lokalu Związku ul. Kilińskiego 13.

—

Związek Pań Domu organizuje od 9 marca:

1) 10 cio lekcjowy kurs gotowania.
2) 4 tygodniowy kurs robót ozdobnych.
3) 8 tygodniowy kurs kroju i szycia.
4) 10 cio godzinny kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje salon wyst. elektrowni Aleja 26 codziennie w godz. 13—19 i sekretarjat Związku Pań Domu Kilińskiego 13 codziennie w godz. 17—18.

Odroczenie wielkich robót drogowych w Częstochowie. Program robót drogowych na drogach państwowych przewidywał na rok bieżący dość poważne roboty na terenie m. Częstochowy. M. in. projektowana była przebudowa ulic: Narutowicza, Lubliniecklej, Wieluńskiej i św. Rocha, oraz przedłużenie ulicy Lublinieckiej i połączenie jej za pomocą nowozbudowanej przecznicy z Rynkiem Wieluńskim.

Jednakowoż, jak się obecnie dowiadujemy. roboty te nie będą prowadzone w bieżącym roku. W związku z ogólnem skurczeniem planu inwestycyj drogowych zostały one przesunięte w sferę nieco dalszej przyszłości.

Ferje wielkanocne w szkołach tylko tydzień. Kuratorja szkolne przygotowują okólniki w sprawie tegorocznych feryj wiotennych w szkolnictwie powszechnem i średniem. Jak ustalono w br. ferje wielkanocne wskutek zmiany w podziale roku szkolnego, ulegną skróceniu i trwać będą od 8 kwietnia do 14, t.j. 1 tydzień.

Olbrzymie sumy

wydajemy na utrudnianie sobie życia.

Słynny humorysta amerykański, Marek Twain, opisał swego czasu niedole „petenta" w urzędzie. Osoba „urzędowa" — mówił — ma dziwny pęd do tego, aby we własnych oczach, a tembardziej w oczach swego otoczenia, uchodzić za „ważną". Jak to zrobić? Poprostu: przez skomplikowanie najprostszej sprawy, przez utrudnianie życia „petentom" i „klijentom". Zjawia się więc — opisuje Marek Twain — ktoś przed obliczem „funkcjonarjusza" prosi o zaświadczenie swej tożsamości, potrzebne np. dla uzyskania paszportu czy innego dokumentu. Sprawa jest jasna i prosta, bo „petent" ma niezbite dowody, że to on właśnie żąda takiego zaświadczenia, a nikt inny nie podszywa się pod jego osobę. Ale dla formalisty w urzędzie rzecz nie jest bynajmniej taka prosta i jasna... Żąda rozmaitych jeszcze „papierków", a ciekawość swą zaspakaja dopiero, gdy — jak dowcipnie pisze Marek Twain—„petent" z archiwów rodzinnych dobędzie „fotografję babki i tomahawk indjanina, który babkę uśmiercił".

Jeśli w Ameryce, jak wiadomo kraju, nie podatnym do przesadnego biurokratyzmu, satyryk żali się na utrudnienia, stawiane „szaremu obywatelowi" — to cóż dopiero miałby do napisania Marek Twain (o ile żyłby jeszcze, bo znakomity humorysta już zmarł) w Polsce! Jak wspaniałe twory miażdżącej satyry popłynęłoby z pod jego pióra!

Mamy bowiem przedziwny upór we wzajemnem utrudnianiu sobie życia, we wzajemnem komplikowaniu stosunków między „władzą" a „klijentem". Szczerze bowiem mówiąc, nie zawsze winni są ci z „tamtej strony okienka", jeśli błahe sprawy dziwnie się komplikują. Bardzo często my sami wykazujemy lekceważenie przepisów, obowiązujących funkcjonarjusza publicznego. Urzędnik pocztowy, załatwiający nadawanie paczek, stwierdził wobec piszącego te słowa, że zupełnie racjonalny przepis, aby na każdej paczce, zawierającej artykuły żywnościowe, łatwo ulegające zepsuciu, ta jej zawartość była zupełnie wymieniona — jest przez conajmniej 50 proc. nadawców zupełnie zbagatelizowana. Połowa zatem nie stosuje się do zupełnie słusznego zarządzenia, które ma na celu janajszybsze wyekspedjowanie tego rodzaju przesyłek — i tacy właśnie „klijenci" sami sobie muszą przypisać winę, jeśli przesyłka dochodzi do odbiorcy w stanie zepsucia. A przecież jakże prostą bałoby rzeczą uniknąć tego następstwa przez dostosowanie się do słusznego i praktycznego zarządzenia.

Ale przyznając rację tym, którzy słusznie żalą się na to, że u nas w szerokich masach jeszcze niezbyt zakorzeniony jest posłuch dla racjonalnych zarządzeń władz — wiemy o tem choćby z codziennej praktyki, z „nauki chodzenia" na ulicach, z przekory czy nawet lekceważenia słusznych przepisów — nie możemy też i zamykać oczu na przesadny formalizm, który, wciąż jeszcze (zwłaszcza w najniższych komórkach urzędowania) święci smutne triumfy, a polega przedewszystkiem na utrudnianiu życia „klijentowi", na drobiazgowej formalistyce, na spełnianiu szeregu czynności, które wcale się danemu urzędowi nie opłacają, choćby nawet prowadziły do pełnego rezultatu.

Taką zbędną, nieopłacalną zupełnie czynnością jest przecież wysyłanie egzekutora, by „ściągnął" groszowe pretensje podatkowe. Jest nią też i praca setek urzędników, mozolnie obliczających różne „grupy" i zamiast zaokrąglać roszczenie skarbu w wymiarze opłat, stawek itd do pełnych złotych, stosujących łamigłówki cyfrowe i równania algebraiczne.. Taką zupełnie nie kalkulującą czynnością są „pisma urzędowe", krążące od biurka do biurka w „toku instancyj" — gdy rozmowa telefoniczna lub pofatygowanie się osobiste mogłoby z miejsca rozproszyć wątpliwości formalisty i przyśpieszyć załatwienie spraw.

A te właśnie wszystkie czynności dodatkowe, to wzajemne utrudnianie sobie życia i przez klijenta i przez przesadnego w swym formaliźmie biurokratę—pochłania olbrzymie sumy... Naraża bowiem na koszta — zgoła zbędne — zarówno obywatela, jak i podraża niewspółmiernie aparat wykonawczy zarówno Państwa, jak i samorządu, jak też i każdej instytucji publicznej, czy nawet prywatnej.

A na ten zbytek w czasach, gdy zarówno Państwo, jak i obywatel muszą liczyć się z każdym groszem, pozwolić sobie nie możemy.

Dziwny skład Str. Narodowego

w Częstochowie.

Agencja „Iskra" donosi:

Na terenie Częstochowy do miejscowego oddziału Stronnictwa Narodowego rekrutowano na członków zawodowych kryminalistów, którzy brali udział w ekscesach prowokowanych przez Str. Narodowe w ciągu ubiegłych miesięcy.

Dwaj spośród nich, zajmujący kierownicze stanowiska w oddziale Str. Narodowego — M. Pruszyński i J. Caban figurują w rejestrze skazanych za komunizm.

Prócz tego do szeregów Str. Narodowego należy Fr. Brzęczek, notowany włamywacz, zajmujący stanowisko wiceprezesa koła, skazani za morderstwo St. Kasprzyk i A. Kubański, za rozbój J. Kilon i G. Karkus, za napad z hronią w ręku J. Będuch i J. Choryłek, za zwykłą kradzież 84 osoby, za przywłaszczenie P. Kurkowski, za fałszowanie dokumentów J. Debiudej, za przemytnictwo 5 osób, za kradzieże kolejowe i leśne 10 osób, za paserstwo 6 osób, wreszcie szereg osób za zadanie ciężkich uszkodzeń ciała, ponadto dwie osoby dotychczas nieskazane, lecz notowane za posiadanie narzędzi złodziejskich (łomy, raki, wytrychy).

488.157 bezrobotnych.

Według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w tych biurach osiągnęła na dzień 1 marca br. 488.157 osób.

Jest to maksymalny stan bezrobocia w roku, który przypada stale w tym samym terminie. Od dnia 1 marca rozpoczyna się spadek bezrobocia i trwa do 1 października, w którym to dniu liczba bezrobotnych osiąga minimum.

W roku ubiegłym na 1 marca zarejestrowano 515.555 bezrobotnych. Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na 1 marca w roku bieżącym jest więc mniejsza od liczby z roku ubiegłego o 27.398 osób. Swiadczy to o wzmożonych możliwościach zatrudnienia, które pochłaniają nietylko przyrost naturalny w miastach, ale i reemigrację, sięgającą w roku ubiegłym liczby kilkudziesięciu tysięcy.

Spadek bezrobocia można szczególnie zaobserwować na terenie województw uprzemysłowionych, co świadczy o wzroście zatrudnienia w przemyśle. I tak m. in. na terenie województwa śląskiego zarejestrowano na dzień 1 marca b r. 112 124 bezrobotnych, czyli o 15 953 bezrobotnych mniej, niż w roku ubiegłym, na terenie województwa poznańskiego — 56.176 bezrobotnych, czyli o 3.391 bezrobotnych mniej, na terenie okręgu łódzkiego | 68.145, czyli o 1·673 bezrobotnych mniej. Również znacznie spadło bezrobocie w stosunku do ubiegłego roku na terenie m. st. Warszawy, a mianowicie o 7.470 bezrobotnych.

Zwiększyło się natomiast bezrobocie na terenie województwa kieleckiego w stosunku do 1 marca 1935 r. o około 5 tys. bezrobotnych.



Jubileusz 30-lecia pracy nauczycielskiej. W ub. czwartek odbyła się w miejscowej szkole powszechnej nr. 11 (Kolejowa) uroczystość 30 lecia pracy nauczycielskiej znanego i powszechnie cenionego kierownika tejże szkoły, p. Kazimierza Bilskiego. Na uroczystość przybyli: p. prezydent Mackiewicz, nacz. Stala, ks. pref. Dróżdż z Sosnowca, przedstawiciele Związku Nauczycielstwa z prezesem Magnuskim na czele, nauczycielstwo miejscowe i zamiejscowe liczne rzesze rodziców młodzieży szkolnej i przyjaciół jubilata oraz młodzież, która szkołę kolejową w ubiegłych latach ukończyła.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościółku im. Najśw. Marji Panny, poczem w gmachu szkolnym nastąpiło składanie życzeń.

Na wstępie ogromny i dobrze wyszkolony chór szkolny wykonał kantatę jubileuszową pełną życia i młodzieńczej werwy, kompozycji p. M. Zawadzkiego, poczem wśród podniosłego nastroju p. prez. Mackiewicz w pięknych słowach scharakteryzował żmudną i mrówczą pracę nauczycielską, zaznaczając, że choć stanowisko nauczyciela nie jest specjalnie wyniosłe, — jest jednak zaszczytne i wdzięczne, gdyż dziecko polskie, będące perłą społeczeństwa i zadatkiem naszej przyszłości potrafi zawsze serce swe okazać za poniesiony trud i pracę nad niem. Społeczeństwo polskie coraz rozumniej ocenia rolę szkoły i darzy ją całkowitem zaufaniem. Jako widomą oznakę życzliwości Zarządu Miejskiego złożył p. prezydent 100 zł. na potrzeby najbiedniejszej dziatwy szkoły, życząc jubilatowi dalszej owocnej pracy i wszelskiej pomyślności.

Skolei przemawiali: ks. pref. Gryglewicz, prof. Konarski imieniem personelu nauczycielskiego, prezes Magnuski, kier. Rumianek, rodzice i dzieci szkolne.

Podniosła ta uroczystość zakończona została wspólnem zdjęciem fotograficznem.

Ze swej strony dodać musimy, że p. Kazimierz Bilski przybył do Częstochowy w roku 1919 na stanowisko kierownika szkoły nr. 7, a w roku 1921 objął kierownictwo w szkole kolejowej. Przez dłuższy czas bierze czynny udział w pracach społecznych i organizacjach nauczycielskich, był prezesem Związku N. P. i innych organizacyj przez kilkuletni okres czasu. W miarę jak rozwijała się szkoła kolejowa i zwiększały się obowiązki rodzinne p Bilski ograniczył pracę swą owocną dla pomienionych organizacyj, mając na uwadze powierzone mu dzieci i młodzież w swej szkole, której całkowicie do dnia dzisiejszego poświęca się.

Na odpowiedzialnem tym stanowisku życzymy Jubilatowi dalszej owocnej pracy nad kierowaniem, kształceniem i wychowaniem najdroższej naszej dziatwy.

W głębokim negliżu powracał do domu. W nocy z czwartku na piątek nieliczni przechodnie w III Alei byli świadkami dość niezwykłej sceny. Oto jakiś, podgazowany osobnik w przystępie dobrego humoru zdjął spodnie i nie poprzestając na tem chciał pozbyć się inekspryméli „lecz wierni kompani nie dopuścili do tego i nie mogąc sobie inaczej poradzić z pijanym wzięli go na barana i tak w pysznym triumfie ponieśli go bez spodni do domu.

Podochocony osobnik, nie tracąc dobrego humoru, przez cały czas głośno śpiewał na całe gardło:

„Nasza jest noc, nasza jest noc"!

Poprawa stanu zdrowotnego Częstochowy. W ostatnich czasach w mieście naszem daje się zauważyć wydatne zmniejszenie się chorób epidemicznych, a przedewszystkiem zaś niemal doszczętne zniknięcie grypy i anginy, które jeszcze przed 3 tygodniami miały dość poważne nasilenie. Dzięki temu znacznie zmniejszyła się ilość wezwań pogotowia lekarskiego Ubezpieczalni Społecznej.

W związku z tem warto zanotować, że Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej ze względów oszczędnościowych w tych dniach przestało prowadzić lokomocję we własnym zarządzie i przekazało ją prywatnemu przedsiębiorcy. Lokomocja zaś domowych lekarzy rejonowych narazie pozostaje bez zmian.

Nowe ambulatorjum dentystyczne na Ostatnim Groszu. Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej, mając na względzie wygody ubezpieczonych, zamieszkałych na terenie Ost. Grosza, uruchomiła nowy gabinet dentystyczny, mieszczący się w budynku dawnego ambulatorjum Ubezpieczalni na Ostatnim Groszu. Dotychczas zaś ubezpieczeni z Ost. Grosza po pomoc dentystyczną musieli udawać się do lekarza-dentysty, ordynującego w Rakowie.

Gospodarstwa małorolne dopuszczone do uprawy buraków. W bież. roku gospodarstwa małorolne dopuszczone zostały w szerszym zakresie do uprawy buraków cukrowych. W latach następnych wzrastać będzie ilość małorolnych plantacyj buraczanych.

Dla reprezentacji i obrony interesów włościjaństwa utworzony będzie w najbliższym czasie centralny związek małorolnych plantatorów buraka cukrowego.

Ochrona drobnych dzierżawców rolnych. Drobni dzierżawcy rolni, którzy podpadają pod ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, zgodnie z obowiązującemi przepisami, obowiązani są płacić czynsz dzierżawny za 1 ha dzierżawionych gruntów niewiększy niż wartość 150 kg. żyta za grunty I klasy, w niższych zaś klasach o 10 proc. mniej dla każdej następnej klasy.

Drobni kupcy proszą o ulgi w podatku lokalowym. Związki drobnych kupców wystąpiły do Ministerstwa Skarbu o znowelizowanie przepisów o podatku lokalowym. Ostatnia ustawa o podatku od lokali zwolniła całkowicie od ponoszenia tych świadczeń pomieszczenia mieszkalne 1 — 2-izbowe. Drobni kupcy zabiegają, by przywilej ten był rozciągnięty także na płatników, wykupujących kategorję IV świadectw przemysłowych, a zajmujących mieszkanie 1-pokojowe obok jednopokojowego sklepu.

W memorjale tym poruszono także projekt obniżenia podatku lokalowego dla właścicieli sklepów jednolokalowych, zajmujących mieszkanie, składające się z 2 izb.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych. W związku z akcją zwalczania bezrobocia Ministerstwo Skarbu zezwala bez obowiązku składania indywidualnych podań na prowadzenie:

1) na podstawie świadectwa przemysłowego kat. II—a) przedsiębiorstw przemysłowych, wymienionych w cz. II lit. C, rozdział XVIII taryfy, o ile przedsiębiorstwa te w okresie od dnia 20 lutego b. r. do 31 grudnia b. r. zatrudniać będą najwyżej 625 robotników; b) przedsiębiorstw przemysłowych, wymienionych w cz. II lit. C rozdział XIX taryfy, o ile przedsiębiorstwa te w okresie od 20 lutego do 31 grudnia br. zatrudniać będą najwyżej 1250 robotników.

2) na podstawie świadectwa przemysłowego kat. III — a) przedsiębiorstw przemysłowych wymienionych w cz. II lit. C rozdział XVIII taryfy, o ile przedsiębiorstwa te w okresie od 20 lutego do 31 grudnia b. r. zatrudniać będą najwyżej 250 robotników; b) przedsiębiorstw przemysłowych, wymienionych w cz. II lit. C rozdział XIX taryfy, o ile przedsiębiorstwa te w okresie od 20 lutego do 31 grudnia b. r. zatrudniać będą najwyżej 625 robotników;

3) na podstawie świadectwa przemysłowego kat. IV—a) przedsiębiorstw przemysłowych, wymienionych w cz. II lit. C. rozdział XVIII taryfy, o ile przedsiębiorstwa te w okresie od 20 lutego do 31 grudnia br. zatrudniać będą zarówno przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych, najwyżej 125 robotników; b) przedsiębiorstw przemysłowych, wymienionych w cz. II lit. C rozdz. XIX taryfy, o ile przedsiębiorstwa te w okresie od 20 lutego do 31 grudnia b. r. zatrudniać będą zarówno przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych najwyżej 250 robotników.

Przez zbyt dokładny przekład o mało co nie utracił należności.

Onegdaj wydział cywilny Sądu Okręgowego jako sąd II instancji rozpoznawał sprawę z powództwa właściciela hurtowni spożywczo-kolonjalnej przy ul. Ogrodowej Rubina Barona przeciwko zamieszkałemu w Krzepicach Antoniemu Garncarzowi.

Powództwo wynosiło 293 zł., które, jak dowodził Baron, należały się mu od Garncarza za wybierane w ciągu dłuższego czasu towary.

Przed kilku miesiącami Sąd Grodzki w Krzepicach oddalił pretensje Barona, gdyż sam powód oświadczył do protokułu, że chodzi o należność z 1923 r. Sąd, opierając się właśnie na tem oświadczeniu, doszedł do przeświadczenia, iż niepodobieństwem jest, aby kupiec po 11 latach dochodził tego rodzaju należności i uznał powództwo za nieuzasadnione.

Od decyzji Sądu Grodzkiego powód za pośrednictwem mec. Gitlera odwołał się do Sądu Okręgowego. Sprawę rozpoznawał sędzia Pol, w charakterze wotantów przy stole sędziowskim zasiedli sędziowie Ćwiakowski i Niemierko, protokół posiedzenia prowadził mgr. praw L. Rozensztajn.

Rzecznik interesów powoda w skardze apelacyjnej podkreślił ciekawą okoliczność, a m. to, że Baron, oświadczając do protokułu, że należność pochodzi z 1923 r., padł ofiarą zbyt dosłownego tłumaczenia z języka żydowskiego na polski. W języku bowiem żydowskiem, zresztą jak i w niemieckim, wymienia się przedtem jednostki, a dopiero potem dziesiątki. Baron wiec, ulegając podświadomie sugestji wieloletniego przyzwyczajenia przetłomaczył żydowskie cweiunddreisig na dwadzieścia trzy.

Wobec tego Sąd zarządził ponowne przesłuchanie stron i wówczas powód, zapytany o datę powstania należności znowu powtórzył tę samą omyłkę.

Koniec końców Sąd Okręgowy wyrok sądu I instancji uchylił i zasądził powództwo na rzecz Barona.

Prywatne Kursy Gimnazjalne T. N. S. W. Prowadzone przez Koło „Towarzystwa Szkół Średnich i Wyższych" w Częstochowie w związku z rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. przedłużającem termin składania egzaminu nadzwyczajnego z 6-ciu klas gimnazjalnych typu humanistycznego i matem. - przyrodn. (bez łaciny) do końca r. szk. 1937/38 otwierają kurs przygotowawczy klas IV, V, VI, dla kandydatów z ukończonemi conajmniej 7-iu oddziałami szkoły powszechnej.

Prowadzi się również naukę według programu nowego typu.

Informacyj udziela Kierownictwo Kursów codziennie od godz. 19—19 w szkole Przem-Rzem. II. p. Aleja Wolności 17.

Kursy Gimnazjalne T. N. S. W. są jedynemi w Częstochowie, posiadające mi zatwierdzenie Władz Szkolnych — prawo do nauczania.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. Dziś w sobotę i codzienie o godz. 20-ej Fodora „Matura", która na premjerze doznała entuzjastycznego przyjęcia przy szczelnie wypełnionej widowni, z występem gościnnym p. Janiny Biesiadeckiej, przy współudziale pp.: Zarębińskiej, Stanisławskiej, Święcickiej, Tomaszewskiej, Dobrowolskiego, Kwaskowskiego, Bończy, Wybrańskiego, Janoty, Przeradzkiego i Malatyńskiego.

Oprawa dekoracyjna Jana Rybkowskiego. Reżyserja Stanisława Kwaskowskiego.

W sobotę, o godz. 17-ej nieodwołalnie poraz ostatni w sezonie znakomita komedja Bus Fekete „Trafika pani generałowej".

W niedzielę o godz. 15.30 i 17.45 pełna humoru i kapitalnych sytuacyj komedja Schurek'a „Muzyka na ulicy".

Przedsprzedaż biletów na powyższe widowiska w firmie B. Kruszyńska, Aleja 23, oraz w kasie teatru w sobotę od godz. 16-ej, a w niedzielę od godz. 11 ej rano.

W poniedziałek teatr nieczynny.

Pełne powodzenia występy „Szału" w „Europie". Od pierwszego już występu świetnego zespołu dancingowego „Szał" dla kawiarni „Europa" rozpoczął się nowy okres wzmożonego ruchu i ożywienia. Jedynem zmartwieniem dyrekcji jest to, że nie może ona dokazać cudu poszerzenia ścian lokalu, który w pewne dni dosłownie nie może pomieścić wszystkich chętnych spędzenia czasu w atmosferze zabawy i wesela.

„Wesołe czwartki" „Europy" z każdym tygodniem stają się coraz bardziej popularne. Również pełne prawo obywatelstwa zdobyły już sobie niedzielne i świąteczne five o-clocke'i, które dla licznego grona bywalców stanowią nieodzowną okrasę dni świątecznych.

Początek niedzielnych five'ów o godz. 6.30 wiecz.

Wstęp dla wszystkich wolny.

Koncert poranek „Pochodni". — W niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 12 ej w południe w sali teatru Kameralnego odbędzie się „koncert-poranek", urządzony staraniem chóru „Pochodnia", przy współudziale p. Ireny Sorzonowej i orkiestry symfonicznej 27 p. p. W programie zapowiedziane są utwory kompozytorów: Moniuszki, Lachmana, Schuberta, Gounoda, Böhma i Puccini'ego.

Czem skorupka za młodu nasiąknie... W dniu wczorajszym sąd grodzki rozpoznawał sprawę 10 młodzieniaszków, w wieku od 16 do 20 lat, oskarżonych o to, że działając zorganizowaną szajką, w styczniu br. dokonali w dzielnicy Jasnogórskiej szeregu drobnych kradzieży, kradnąc kury, gęsi, chomąta, narzędzia ciesielskie, młotki, wiadra, węgiel, krzesła itd. Słowem, kradli dosłownie wszystko, co wpadło im pod rękę, a potem skradzione przedmioty sprzedawali za bezcen, pieniądze zaś przepijali.

Iście motyli żywot miała ta organizacja młodocianych złodziei. Pierwszy jej występ odbył się w dniu 14 stycznia, a już 17 stycznia nastąpiła fatalna wsypa.

Sąd grodzki skazał Józefa Siedleckiego, Mieczysława Glińskiego i Zygmunta Perlińskiego na umieszczenie w zakładzie poprawczym, lecz tytułem próby karę zawiesił im na przeciąg lat 5, Stanisława zaś Zielińskiego na 10 miesięcy więzienia. Pozatem na drobne kary skazane zostały osoby, które od złodziei nabywały kradzione kury. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

Zawodowy przemytnik spirytusu. W dniu wczorajszym wydział karno-skarbowy sądu okręgowego rozpoznawał dwie sprawy zamieszkałego w Kamienicy Polskiej Aleksandra Heinrycha. W pierwszej sprawie Heinrych oskarżony był o to, że przed kilku miesiącami przemycił z Niemiec do Polski 1/4 litra spirytusu i skazany za to został na 1 miesiąc aresztu i 10 zł. grzywny, w drugiej zaś o posiadanie 200 sprych do rowerów pochodzenia zagranicznngo i około 4 litrów spirytusu, który w kilkunastu balonach znaleziony został zakopany na łące w pobliżu zabudowań Heinrycha. W tej drugiej sprawie Heinrych skazany został na 496 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 34 dni aresztu oraz dodatkowo na 4 miesiące aresztu.

Zegarek monitorem punktualności. Nie jesteśmy zbyt punktualni. Jakiś zagraniczny złośliwiec powiedział, że panuje u nas rozbrajająca niepunktualność. Ludzie tutaj powinni chodzić raczej.. z kalendarzem niż z zegarkiem. Tak źle na szczęście nie jest. Dużą winą niepunktualności ponoszą także poprostu, kiepsko chodzące, tanie zegarki. Człowiek ceniący czas swój i innych powinien posiadać precyzyjny zegarek, który będzie monitorem punktualności. Jest rzeczą wiadomą, że najdoskonalszym zegarkiem na świecie jest szwajcarskie arcydzieło zegarmistrzowskie — zegarek Record. O tem wie cały świat. Wie i Polska. Ten zegarek najwyższej klasy świadczy także o wysokiej klasie kultury swoich posiadaczy. Nie spieszą się oni ani opóźniają. Są poprostu — punktualni.

XXV-lecie harcerstwa w Zagłębiu Dąbrowskiem. Onegdaj bawił w naszem mieście komendant Chorągwi Zagłębiowskiej Harcerzy dh. hm. Józef Brzeziński w celu uproszenia Arcypasterza diecezji częstochowskiej ks. dr. biskupa Teodora Kubinę o łaskawe objęcie wysokiego protektoratu nad uroczystościami jubileuszowemi z okazji obchodu XXV lecia Harcerstwa w Zagłębiu Dąbrowskiem.

J. E. ks. dr. biskup Teodor Kubina protektorat przyjął.

Uroczystości jubileuszowe na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego odbędą się w dniach 30, 31 maja i 1 czerwca.

Ponadto komitet wykonawczy obchodu postanowił zaprosić z Częstochowy w skład komitetu honorowego pp. gen. Gąsiorowskiego, starostę Rogowskiego, prez. Mackiewicza i dyr. Płodowskiego.

Awanturnicy w roli „policjantów". P. Walerja Simińska, zam. przy ulicy Lipowej 9, zameldowała policji, że w dniu 6 bm. około godz. 24 Józef Adamczyk, zam. przy ulicy Łąkowej 7 wraz z drugim / nieznanym osobnikiem, podając się za funkcjonarjuszy policji, usiłowali wtargnąć do jej mieszkania.

Niebezpieczny aferzysta, ścigany listami gończemi wielu państw, ujęty u swych rodziców na Ostatnim Groszu.

Nielada sukcesem poszczycić się mo że policja 3 komisarjatu.

W ręce jej wpadł w dniu wczorajszym międzynarodowy aferzysta, poszuki wany od 1930 r. przez policję szeregu państw, gdzie grasował w ciągu szeregu lat.

Niebezpiecznym tym przestępcą jest 41-letni Ignacy Krakowiecki, pochodzący z Częstochowy, a ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania. Krakowiecki był m. in. poszukiwany listami gończemi w związku z wielkiem oszustwem, dokona nem ostatnio w Poznaniu, gdzie jednego z obywateli naciągnął na poważną sumkę 10.000 dolarów, z któremi ulotnił się i ukrywał przed policją.

Aferzysta ujęty został w następujących okolicznościach:

Do mieszkania rodziców Krakowieckiego, zamieszkałych przy ul. Leśnej 14 na Ostatnim Groszu, przybył w pewnej sprawie funkcjonarjusz policji 3 komisar jatu. Uwagę policjanta zwrócił znajdujący się w mieszkaniu jakiś osobnik, którego dotąd nigdy tam nie widział. Na widok granatowego munduru osobnik ten zmieszał się mocno, co nasunęło odrazu policjantowi podejrzenia, że nieznajomy musi mieć niezbyt czyste sumienie.

Chcąc upewnić się, czy podejrzenia jego są słuszne, posterunkowy zażądał od osobnika tego dokumentów. W odpo wiedzi na to nieznajomy rzucił się w stronę drzwi, zamierzając zbiec, co mu się jednak nie udało, policjant bowiem okazał się szybszy odeń w ruchach i schwycił go nim zdołał wydostać się z mieszkania. Uciekinierowi założono kajdanki poczem został on doprowadzony do komisarjatu, gdzie dopiero oka zało się, jak niebezpieczny ptaszek został schwytany.

Krakowieckiego przekazano wydziało wi śledczemu, który o ujęciu go powiadomił policję w Poznanię, dokąd oszust zostanie przewieziony.

Z TEATRU.

„MATURA"

sztuka w 3-ch aktach Władysława Fodora.

Na przedstawieniu „Matury" zupełnie zapomina się o cudzoziemskości sztuki. Bo taka historja młodego dziewczęcia, które wzniecilo żywsze serca bicie w dyrektorze gimnazjum, przechodząc obojętnie nad jego uczuciem, nauczycielki, kochającej się bez wzajemności w tym samym mężczyźnie i wreszcie tych kilkunastu ludzi, z których jedni zawodowi nauczycielskiemu poświęcili się z powołania, drudzy zaś zwyczajnie dla chleba i tylko dla chleba, — może wydarzyć się pod każdą szerokością geograficzną.

Główny urok „Matury" tkwi bodaj czy nie w tem, że jedną z dwóch naczelnych kobiecych postaci sztuki jest młode dziewczę, stojące w rosie życia, że widz do ostatniej chwili nie wie, w jakim kierunku pchnie je to jego wczesne „przebudzenie wiosny". Bo bieg wydarzeń scenicznych układa się w sposób, uprawniający do przypuszczeń, że Katarzyna Wagner po otrzymaniu matury czarującym uśmiechem przychylności nagrodzi uczucie tego szlachetnego człowieka i połączy z nim swoje losy. Tymczasem podobne sercowe przygody ludzi już po czterdziestce lub też zbliska się o nią ocierających tak w życiu, jak i w teatrze rzadko kończą się przy „Veni Creator".

I w danym też wypadku widz zostaje znienacka zaskoczony tem, że no woupieczona rozkoszna maturzystka prosto z ławy szkolnej śpieszy... w objęcia narzeczonego.

Biedny dyrektor pozostaje ze złamanem sercem. W jednej chwili mierzch nie mu cały świat i pryska złudny sen o szczęściu

Drugą główną kobiecą figurą jest nauczycielka doktór Anna Mathé. Panna w wieku balzakowskim, od 15 lat pracuje w gimnazjum razem z dyrektorem i przez całe te 15 lat żyje tylko tem nieprawdopodobnem marzeniem, że pewnego dnia, pewnej niewiadomej godziny ukochany mężczyzna zrozumie i oceni tę pieśń nad pieśniami, jaką na każdy dźwięk jego głosu rozbrzmie wa jej biedne, sieroce serce 40-letniej panny.

Takie urzeczenia jednego człowieka drugim człowiekiem czasem są piękne i radosne, jak zorza nowego dnia, a czasem przeraźliwie smutna, jak noktum jesienny. Profesorka Anna Mathe jest drugiem złamanem sercem sztuki.

Nie będziemy się dłużej zatrzymywać nad punktem wyjścia sztuki, nad tym listem miłosnym Katarzyny Wagner, przypadkowo znalezionym przez jedną z nauczycielek, listem napisanym najgorętszemi słowy pensjonarskiego słownika

Autorowi świetnie się udała scena zebrania rady pedagogicznej, które staje się sądem nad Katarzyną Wagner. I młodociana delikwentka, buntując się przeciwko rygorom i konwenansom mechanicznie i bezduszne pojmowanego wychowania, mimowoli staje się rzeczniczką tysięcy i miljonów swych rówieśnic, ściganych za każdy żywszy przebłysk uczucia i myśli.

Ta rada nauczycielska w sztuce żyje intensywnym mocnem życiem. Doskonale został uchwycony konflikt po glądów między dwiema częściami świat ka nauczycielskiego — między zwolen nikami wychowania opartego na prawdzie i szczerości a ciasnymi doktrynerami, dla których ideałem są dzieci z ibsenowskiego Rosmersholmu, które nigdy nie płaczą, a gdy dorosną, nigdy się nie śmieją", no i — dodajmy od siebie — nigdy się nie kochają

Sztuka utalentowanego węgierskiego pisarza daje artystom świetne role. Berło wieczoru bezsprzecznie należy przyznać p. Janinie Biesiadeckiej, która w nieporównanej prawdzie życia odtworzyła elegję jesienną prof. Anny Mathé. Wdziękiem, uśmiechem i żywem srebrem przedstawienia była p. Marja Zarębińska w roli Katarzyny Wagner. Helenie Święcickiej wspaniale udała się postać groteskowej nauczycielki, pośmiewiska i zarazem sympatji całej szkoły, na p. Wandzie Stanisławskiej rola wysportowanej nauczycielki leżała jak ulana.

Z męskiej obsadyjna szczególne wyróżnienie zasługuje p. Eugenjusz Dobrowolski, jako pełen szlachetnej i inteligentnej prostoty dyr. gimnazjum. P. Kwaskowski w roli wszechwybaczającego i wszystkorozumiejącego nauczyciela — filozofa dał kreację, godną najwyższego uznania.

Kończymy zbiorową pochwałą pp. Bończy, Janoty, Wybrańskiego, Przeradzkiego Bernatowicza, Malatyńskiego i Tomaszewskiej.

Nowy dekorator p. Rybkowski zadebiutował bardzo szczęśliwie udatnem wnętrzem sali konferencyjnej. *(m. ł.)*

Słowo sportowe

Otwarcie zimowych mistrzostw Polski w siatkówce pań.

Dziś w sobotę 7 b. m. o godz. 15-ej rozpoczyna się turniej o zimowe mistrzostwa Polski w siatkówce pań.

Udział biorą najlepsze zespoły z całej Polski.

Zawody wzbudziły w naszem mieście ogromne zainteresowanie czego najlepszem dowodem jest duża ilość sprzedanych biletów już w przedsprzedaży.

Jako pierwsza przybyła wczoraj do Częstochowy drużyna lwowskiego Zw. Strzeleckiego, którą witał na dworcu za rząd Kiel. OZGS. z prezesem, p. dyr. Dzięciołowskim na czele.

W ciągu nocy przybyły dalsze dwa zespoły, a dziś zdjeżdżają ostatnie drużyny.

Jak stwierdziliśmy, organizacja całej imprezy jest doskonała, przemyślana w najdrobniejszych szczegółach i zapewniająca tak zawodniczkom jak i przybyłym delegatom okręgów wszelkie udogodnienia

Drużyna Zw. Strzeleckiego ze Lwowa przeprowadziła wczoraj wieczorem dość ostry trening i wykazała klasę bezwględ nie wyższą od naszych drużyn.

Wobec tego możemy sobie wyobrazić jak piękną będzie walka takich zespołów jak: AZS., „Gryf", HKS., które reprezentują jeszcze wyższą klasę.

Gra taka, doprowadzona do perfekcji przypomina poprostu żonglowanie piłką i jest naprawdę pięknym pokazem sportu, niemającego nic w sobie z brutalności.

Boks.

Polska — Belgja 13:3

Wczoraj odniosła polska reprezentacja bokserska wspaniałe zwycięstwo nad drużyną belgijską, bijąc ją w stosunku 13:3.

Mecz odbył się w Poznaniu i zgromadził 10.000 widzów.

Piłka nożna.

Skra — Błękitni.

Inauguracją sezonu piłkarskiego będzie jutrzejszy towarzyszki mecz piłkarski Skry i Błękitnych, który rozpoczny zostanie o godz. 11-ej przed poł. na boisku miejskiem Zawodzie *ES.*

RADJO.

WARSZAWA, niedziala 8 marca

9.00 Sygnał czasu i pieśń. — 9.03 Gazetka rolnicza. 9.40 Dziennik poranny 9.50 Program na dzień bieżący 10.00 Utwory Feliksa Mendelsona (płyty). 10.30 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Łodzi. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Opowiadanie 14.20 Muzyka lekka. 15.00 Godzina rolnika. 15.15 „Co to jest Konstytucja"— pogadanka. 15.45 Pogadanka z Łodzi. 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Koncert ork. Marynarki Wojennej. 16.50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 17.00 Koncert reklamowy. 17.20 Program na dzień następny. — 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 18.15 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko 19.40 Nowości literackie 20.00 Koncert solistów. 20.45 Wyjątki z pism Marszałka Piłsudskiego. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Feljeton. 21.45 Tran. międzymiastowego meczu bokserskiego Warszawa—Bruksela. — 22.05 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka lekka i taneczna (płyty).— 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej.

WARSZAWA, poniedziatek 9 marca.

6.30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Wiadomości rolnicze. — 12.25 Muzyka salonowa. — 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Pieśni. 16.00 Lekcja języka niemieckiego 16.15 Koncert zespołu W. Tychowskiego. 16.45 „Sprawa pana Fijoła" — skecz. 17.00 Pogadanka. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Kwintet na fortepian. 17.50 Pogadanka z Wilna, 18.00 Muzyka wokalna (płyty). 18.30 Listy od dzieci. — 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następny. 18.55 Aktaulna pogadanka gospodarcza. — 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Niewydane utwory M. Karłowicza. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesne. 21.00 Greta Turney śpiewa wiedeńskie walce. — 21.30 Wieczór literacki, 22.00 Koncert symfon. 22.50 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej. — 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

RZECZY CIEKAWE

W Anglji żenią się na gwałt.

Liczba zawieranych małżeństw wzrasta w Anglji z roku na rok. W 1926-ym pobrało się w Anglji tylko 297.860 par w roku 1932 wzrosła ta cyfra, mimo kryzysu, do 317.395, a w roku ubiegłym stanęło na ślubnym kobiercu prawie 400 tysięcy młodych par. Jak wynika z tych cyfr Anglja znajduje się w prawdziwej gorączce na punkcie żeniaczki. Opinja angielska reaguje bardzo żywo na ten niewątpliwie dodatni moment. Wielu upatruje w tem fakt rewolucjonizujący życie angielskie, a nawet walny środek na zwalczanie kryzysu. Wzrost ilości zawieranych małżeństw i zwiększenie się przyrostu naturalnego, pociągają bowiem za sobą rozwój przemysłu budowlanego i meblarskiego i spadek bezrobocia. Wskazują w Anglji, że wraz ze wzrostem ilości zawieranych małżeństw, szły w górę akcje towarzystw i koncernów, dostarczających mebli i urządzeń domowych. Świetnie rozwinęło się w ostatnich latach pewne przedsiębiorstwo, które dostarcza bez żadnych specjalnych gwarancyj i zabezpieczeń pełne urządzenia domowe na bardzo dogodne raty, rozłożone na 4 lata. Gorączka małżeńska ogarnęła w Anglji wszystkie sfery społeczne. Nawet w arystokratycznych domach, gdzie zwykle zawarcie małżeństwa było w pierwszym rzędzie kwestją „polityki rodzinnej", dochodzą do skutku związki wczesne i nie oparte w wielu wypadkach wyłącznie na bazie materjalnej. W sferach niższych małżeństwa dochodzą coraz częściej do skutku na tej zasadzie, że młodzi państwo pobierają oboje zasiłek bezrobocia. Skumulowanie zasiłków stwarza na początek jako taką podstawę do zawarcia związku małżeńskiego. Obie strony wychodzą na tem zazwyczaj dobrze. Dobrze wychodzi też na tem i państwo. W Anglji dawno już zlikwidowano dyskusję na temat rzekomej niemoralności zasiłków i sfery rządowe doszły do przekonania, że ta forma opieki społecznej wobec bezrobotnych obywateli, nietylko, iż nie wytwarza darmozjadów, lecz działa pozytywnie w okresie kryzysu. Duża ilość małżeństw „zasiłkowych" stanowi niewątpliwie potwierdzenie tego poglądu.

Z KRAJU.

Proces żyrardowski.

Władze sądowe śledcze zakończą w bieżącym miesiącu dwa sensacyjne śledztwa o nadużycia, dochodzenie których prowadzone jest od dwóch lat. Zamknięte będzie śledztwo w sprawie nadużyć akcjonarjuszów francuskich w Żyrardowie. Do odpowiedzialności pociągnięci będą: hr. Henryk Potocki, dyrektor Lucjan Vermeersche i Mojżesz Caen. Poszkodowani akcjonarjusze zapowiadają wniesienie powództwa w wysokości około ćwierć miljona złotych.

Drugą sensacyjną sprawą jest dochodzenie przeciwko belgijskiemu towarzystwu impregnacji podkładów kolejowych. Za nadużycia na szkodę PKP. zasiądzie na ławie oskarżonych siedem osób z dyrektorem Jacobinim na czele. Powództwo kolei w tej sprawie zabezpieczone na nieruchomościach oskarżonych, wyniesie około 2-ch miljonów złotych. — W czasie długotrwałego śledztwa jeden z oskarżonych dyrektor Glazer zmarł.

Ziemianin
członkiem bandy fałszerzy pieniędzy.

W wydziale karnym sądu okręgowego w Warszawie znajdzie się wkrótce wielki proces fałszerski.

Doręczony został akt oskarżenia członkom bandy fałszerzy i kolporterów podrobionych 5- i 10 złotówek. Do bandy tej należało 13 osób z niejakim Wacławem Ruppą, wielokrotnie karanym fałszerzem recydywistą. Charakterystyczne, że jednym z członków bandy był zamożny ziemianin St. Krajewski, właściciel majątku w pow. warszawskim. — Wśród oskarżonych znajdują się również 3 kobiety z niejaką Marją Kilówną na czele.

Kilówna kierowała kolportażem falsyfikatów w warszawskich sklepach i na targowiskach.

W ręce władz wpadły duże zapasy falsyfikatów w ilości kilku tysięcy sztuk.

Podejrzliwy ojciec
skarży o kradzież najpierw syna, a potem córkę.

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie zagadkowej kradzieży pieniędzy z mieszkania niejakiego Icka Frejmana, właściciela domu, zamieszkałego w Otwocku.

Przed kilku miesiącami Frejman sprzedał dom w Warszawie. Należność odbierał w ratach. W ub. tygodniu Frejman podniósł ratę należności w sumie 1,500 zł. Pieniądze schował w mieszkaniu, aby następnego dnia rano wpłacić je do banku.

Tymczasem w ciągu nocy znikły one w zagadkowy sposób.

Poszukiwania nie dały zupełnie wyniku. Wówczas Frejman zgłosił się do władz prokuratorskich i oskarżył o kradzież swego syna, Izraela, który w dniu kradzieży wybierał się na ślub kolegi i prosił ojca o pieniądze, Izraela Frejmana aresztowano. Rewizja u niego nie dała jednak wyniku badany zaś Frejman nie przyznał się do kradzieży.

Wówczas ojciec oskarżył skolei swą córkę.

I w danym wypadku śledztwo nie udowodniło jej winy. Sprawa ta stała się sensacją wśród mieszkańców Otwocka. Narazie trwa dalsze dochodzenie, które jednak nie rozwiązało zagadkowego zniknięcia pieniędzy.

Młody Frejman przebywa w areszcie, podejrzana zaś przez ojca córka wniosła skargę do sądu na ojca, oskarżając go o zniesławienie.

Zatwierdzony wyrok na członków Str. Narod. w Łodzi.

Sąd apelacyjny rozpatrzył we czwartek sprawę łódzkich członków Str. Narodowego, oskarżonych o akcję wywrotową i spowodowanie gorszących zajść dnia 3 maja ub. r., kiedy władze, spodziewając się ekscesów, zakazały pochodów i doszło do gorszącej awantury w katedrze łódzkiej.

Podczas uroczystego nabożeństwa narodowcy zaczęli wygłaszać przemówienia, przyczem pobito jednego żandarma i wywiadowcę, którzy usiłowali wyprowadzić wichrzycieli z kościoła.

Policja dokonała aresztowań, a śledztwo ustaliło, że na rozmaitych zebraniach Str. Nar. i Koła Młodych wysuwano konieczność „organizowania się na wzór bojówek szturmowych” i zapowiadano ataki na przedstawicieli władz, a na zjeździe delegatów Str. Nar, woj. łódzkiego adw. Kowalski zawiadomił, że „stronnictwo dąży do zagarnięcia władzy przy pomocy walki czynnej”.

W mieszkaniu właściciela zakładu fotograficznego, Henryka Konarzewskiego, odbyła się konferencja organizacyjna, na której postanowiono podzielić członków na setki i dziesiątki.

W stan oskarżenia postawiono 20 osób, z których 13 zostało uniewinnionych, 6 skazano na kary od roku do 2 lat więzienia, a głównego oskarżonego, Konarzewskiego, skazano na 2 i pół roku więzienia. Od wyroku tego oskarżeni apelowali, ale jednocześnie apelował prokurator w stosunku do osób uniewinnionych. Sprawa obecnie znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie, który, po rozprawie, wyrok I Instancji całkowicie zatwierdził, przyczem zastosował amnestję wobec skazanych.

ZE SWIATA.

Doskonała tranzakcja.
Za jeden frank otrzymał 10.000 franków.

W miasteczku Niort we Francji odbyła się niedawno licytacja sprzętów i różnorodnych przedmiotów, pozostawionych jako jedyny majątek po zmarłym mieszkańcu tego miasta.

Po rozsprzedaniu wszystkich przedmiotów pozostał na stole stary, gliniany garnek. Nikt nie chciał go kupić. W ostatniej chwili znalazł się nabywca, który kupił garnek za 1 franka. Po powrocie do domu nabywca wśród różnych objektów, znajdujących się w garnku, zauważył zwitek papierów. Rozwinąwszy zwitek, znalazł w nim 10.000 franków w banknotach. Lokata jednego franka opłaciła się tysiąckrotnie. Była to niewątpliwie najszczęśliwsza tranzakcja jaką kiedykolwiek zawarto.

Tragedja w świecie zwierzęcym.
Małpy żywią uczucia zbliżone do ludzkich.

W Oksfordzie (znano uniwersyteckie miasło w Anglji) rozegrała się tragedja rodzinna wśród małp w tamtejszym ogrodzie zoologicznym.

Przemiła małpa Jenny owdowiała, gdyż jej męża musiano uśpić spowodu gruźlicy, na którą zachorował.

Niepocieszona „wdowa“.

Jenny była niepocieszona. Niechciała jeść i całemi dniami siedziała nieruchomo. Po kilku dniach z drętwoty poruszył ją głos synka, który żałośnie tulił się do niej. U Jenny nastąpił kryzys—zaczęła niezwykle troskliwie zajmować się synkiem, a nawet po jakimś czasie bawiła się z nim beztrosko. Gdy synek miał już dziewięć miesięcy, trzeba było pomyśleć o nowym małżonku dla małpeczki.

Drogą wymiany sprowadzono odpowiedniego kandydata do ręki Jenny. Ulokowano ich we wspólnej rodzinnej klatce i początkowo panowała zupełna harmonja między trójką zwierzaków.

Nagle Henri (tak się nazywał nowy małżonek) w przystępie ataku nieuzasadnionej zazdrości uderzył tak mocno syna Jenny, że małpa zdechła. Jenny przeżyła ponowną tragedję, ale pocieszyła się szybko, gdyż miała wkrótce z Henri nowego synka.

Tragedja.

Małpiątko było radością pary małżeńskiej. Aż pewnego dnia doszło do tragedji. Wścibskie i ruchliwe 3-miesięczne zwierzątko wpadło poza radjator centralnego ogrzewania. Rodzice w nadmiernej gorliwości usiłowali przeciągnąć synka przez przęsła radjatora, wskutek czego małpka doznała dotkliwych obrażeń i zdechła na rękach matki.

I tu następuje najbardziej wzruszający moment: rodzice nie wierzą w śmierć dziecka, noszą je na rękach, kołyszą, tulą i wszelkiemi sposobami usiłują pobudzić do życia martwe ciałko małpeczki. Daremnie. Obsługa ze łzami w oczach odbiera siłą po kilku godzinach trupka z rąk małpy-matki.

Biedna Jenny!

Grobowiec współczesnej cywilizacji.

W Ameryce u stóp łańcucha górskiego leży kamień węgielny pod gigantyczną budowlę, zainicjowaną przed 5 laty przez człowieka, którego uznano za dziwaka.

Budowlą ma być piramida, jako grobowiec współczesnej zamierającej cywilizacji — jako świadectwo samobójczej kultury 20-go wieku. Na wysokości 70 metrów ma być umieszczony napis: „Przechodniu, który tu trafisz, wejdź i zobacz pamiątki tego, jak człowiek własne szczęście rozgromił”.

We wnętrzu piramidy, w hallu wejściowym mają być umieszczone wszelkie rodzaje morderczej broni, jak aeroplany, bomby gazowe i statki wojenne.

William Hope Harxey, który wpadł na ten pełen goryczy pomysł, zmarł w zupełnem zapomnieniu, aczkolwiek jego dzieło częściowo jest realizowane. Harvey kończył szkoły i sam był nauczycielem: Jako dziewiętnastoletni młody prawnik zanurzył się po głowę w polityce i, jako typowy marzyciel, doznawał jednej porażki po drugiej.

Potem popadł w manję na punkcie idei wyzwolenia złota ze skarbców bankowych, ale ta idea, którą poniekąd i dziś częściowo głoszą teoretycy, szukający wyjścia z zagmatwanej sytuacji gospodarczej świata, była w głoszonych przez Harve hasłach tak niesprecyzowana, że uznano go poprostu za manjaka i odsunięto się odeń. W r. 1895 znaną była jego publiczna dyskusja, trwająca 9 dni po 3 godziny dziennie, pozostało po niej mnóstwo zadrukowanego papieru na temat uszczęśliwienia ludzkości.

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 19

— Jedz mały, jedz na co ci tylko apetyt przyjdzie. Musisz być bardzo wygłodniały, bo wyglądasz jakbyś miał umrzeć za chwilę. O, ja znam taki głód.

Głos jej był ciepły, miły, jak ciepłą i miłą była jej ręka, gładząca mu włosy. Swiatło w gabinecie czerwone było jakąś gęstą czerwonością, tak gęstą, że wszystkie przedmioty znajdujące się w gabinecie znaczyły się tylko konturami: stół, zakąski, butelki, talerze — wszystko to rozłamało się w czerwoności i ginęło gdzieś w nieskończoność przedłużającej się czerwieni. On sam zatopiony był w tej gęstej czerwoności, tak gęstej, że chyba trudnoby mu było poruszać się w niej. Trwa więc w bezruchu, nawet myśli jego wtopiły się w tę czerwoność.

Wyraźnym był tylko jej głos, wyraźnym tylko ciepły, pieściwy dotyk jej ręki, muskający jego włosy.

— Jedz, mały, jedz, najedz się dosyta. Byłeś przecież głodny, o mało nie zemdlałeś na ulicy. Byłeś przecież głodny, jak ja. Albo może inaczej. Jedz, mały, bo ja jeść nic nie będę, choć jestem bardzo głodna, może zagłodzona na to, by jeść. Tak jak ty. A może tylko zdawało mi się, że jestem głodna, może byłam tylko głodna widoku potraw, suto zastawionego stołu... Może chciałam tylko patrzeć na kogoś, kto je, bardzo dużo je i z wielkim apetytem. Dlatego wzięłam ciebie. Więc jedz, więc jedz że... Tak, pewno byłam tylko głodną widoku potraw. Nie tych, które jadam codzień byle jak i byle gdzie...

— Właśnie — błysnęło w myśli Andrzeja — to ciekawe, dlaczego ona nie je? Dlaczego ja nie jem? Dlaczego? Powinienem jeść... Co mnie to obchodzi, że to ona zapłaci za mnie? Co mnie wogóle ona obchodzi, albo że talerze są czerwone, że na półmiskach porozskładane jest coś czerwonego... Powinno mi się zdawać, że jej wogóle nie ma tutaj. Ona przecież tak powiedziała... Ona? Kto...? Kto...? Zaraz... muszę sobie przypomnieć kto ona jest... Acha, już wiem — naprzeciwko leżą jej bagaże, tam błyska pod sufitem, a ona tam, położyła się spać... To ten wstrętny grubas tak chrapie straszliwie... Nie będę otwierał oczu, niech ona myśli, że i ja śpię... Skąd takie opasłe bydlę wiedzieć może, że jego chrapanie rozsadza mi mózg, że od jego chrapania w głowie huczy mi jak w młynie.

Tak, mały, to nasze życie jest strasznie głupie. Ot i co, siedzimy przy stole pełnym smacznych potraw i nic nie jemy. Ani ty, ani ja.. Ja dobrze, ale ty? Ja po tem i takbym jeść nie mogła, choć dlatego tu tylko przyszłam, by jeść. Chciałam raz, raz jeden czuć się po ludzku I tak sobie myślałam, że jak to będzie przyjemnie siedzieć w gabinecie, jeść wszystko, co zapragnę a obok mnie siedział będzie taki młody, przyzwoity człowiek, który nie przyszedł tu by wyzyskać mnie, a ja nie przyszłam dlatego, by jego wyzyskać. Tak sobie myślałam i dlatego tu przyszłam... Tylko dlatego, że chciałam choć raz czuć się po ludzku...

— Po ludzku? — dziwi się Andrzej. — No tak, po ludzku. A nie jak złodziej, którego ten opasły pan patrzy jak na złodzieja... No chyba, ma teczkę wypchaną pieniędzmi i walizy masywne ma. No pewno, boi się bym go nie okradł, gdy zaśnie. Ona też się boi... Nie będę otwierać oczu, niech myślą, że śpię. Nie, oni i tak wiedzą, że udaje, gdybym teraz otworzył oczy. Nie otworzę, nie mogę, choćbym chciał... Zresztą poco? Przecież niedługo będzie katastrofa... Czego te przeklęta koła wysztukują ten wyraz? Nie, zamilkły, tylko ten grubas tak strasznie chrapie... Wagon już się nie trzęsie — kołysze się jak okręt na sfalowanym morzu. Napewno jak okręt... A ona śpi ... biedne, kochane dziewczątko... Spi w łóżeczku... Czarne włosy rozsypały się na trawie... Ale żyje, żyje! — Nie! Przecież — katastrofa! Boże! Boże!...

— — — — — —

ROZDZIAŁ 4-TY.

— Masz bracie szczęście, w czepku chyba się rodziłeś. Inny, albo by ziemię już gryzł, albo w kryminaleby gnił. — Masz szczęście, że nad tobą czuwałem ja.

Andrzej rozgląda się po pokoju: jasno-niebieskie tapety, drzwi osłonięte ciemną kotarą, czerwone meble. Gdzieś w pobliżu stoją kwiaty, Andrzej czuje ich miły zapach.

Tak, kwiaty stoją przy łóżku, przy jego łóżku, miękkiem, wygodnem, czystem...

Obok, w pobliżu łóżka siedzi Zygmunt w głębobim fotelu.

— Jaki to elegancki pan — myśli Andrzej — i jak wytwornie ubrany. Bardzo się zmienił. Przedtem przecież tak nie wyglądał... Przedtem? Przedczem? Gdzie ja właściwie znajduje się i skąd się tu wziąłem w tym pokoju i w tem łóżku? Szkoda że nie mogę widzieć okna, zdawało mi się, że ktoś tu mówił, że śnieg pada. Więc chyba jest zima... Zima? Jak to było ostatnio?.. Snieg nie padał, ciepło było i ja nie miałem palta... Jak to było właściwie ze mną?

— Nie możesz pozbierać myśli? — śmieje się Zygmunt. — Nie wysilaj się i czekaj aż sama pamięć wróci. Narazie radzę ci, ciesz się żeś się wykaraskał od śmierci i kryminału.

— Byłem widocznie chory — myśli Andrzej. — Ale dlaczego on mi ciągle wspomina o kryminale? Nic sobie nie przypominam takiego... Muszę go zapytać.

Andrzej pragnie zadać Zygmuntowi pytanie, ale głos tkwi mu gdzieś głęboko w gardle i wydobyć go nie może. Porusza tylko bezsłownie wargami.

Zygmunt zauważył ten jego wysiłek i śpieszy go uprzedzić:

(C. d. n.)

500 tysięcy mnichow tybetańskich

poszukuje następcy Dalay Lamy — samowładnego pana Tybetu.

Pół miljona ludzi poszukuje ed szeregu miesięcy chłopca, któryby odpowiadał warunkom przepisanym przez święte księgi pozwalającym zrobić zeń wielkiego Dalay Lamę, głowę tybetańskiej religji, zwanej lamaizmem. Wysłannicy tybetańskich Lamów szukają go pomiędzy trzema miljonami ludności w Tybecie. Szukają w miastach, w osadach i w niedostępnych górskich wioskach. Dziecko to ma być wcieleniem Buddy i ma kiedyś samowładczo panować nad Tybetem. Dalay Lamą może zostać tylko takie dziecko, które urodziło się ściśle w momencie śmierci poprzedniego Dalay Lamy. Następnie święte księgi głoszą: „Nogi Dalay Lamy muszą być pręgowane, jak futro tygrysa. Brwi jego winny być przy końcu wygięte ku górze. Na lewej ręce musi mieć znamię wyobrażające małą muszlę".

Rzecz prosta, że znalezienie chłopczyka odpowiadającemu takiemu rysopisowi jest trudne. Dwa lata ubiegły już od śmierci ostatniego Dalay Lamy i wysłańcy tybetańskich lamów dotąd nie znaleźli godnego tego urzędu następcy, Wprawdzie umierający Dalay Lnma miał podobno widzenie, z którem zaznajomił swe otoczenie i opisał wyraźnie jak ma wyglądać dom, w którym narodził się jego następca, niestety jednak domów podobnych do opisanego przez Dalay Lamę jest w Tybecie dziesiątki tysięcy wszystkie je przeszukali wysłannicy lamów, lecz w żadnym nie znaleźli odpowiedniego dziecka.

Podniecenie w Tybecie.

Poszukiwania następcy Dalay Lamy prowadzi równocześnie pół miljona mnichów, wysłanników rady najwyższej lamów w Lhassie. Angielski podróżnik dr. E A. Lyon, który z ramienia pewnego angielskiego wydawnictwa spędził szereg miesięcy w Tybecie i miał możność zapoznać się z tamtejszemi obyczajami pisze, że z trudem udało się wytrzymać podniecony nastrój, jaki panuje w całym Tybecie w związku z poszukiwaniem następcy Dalay Lamy. Sprawozdania z podróży dr. Lyona podane niedawno przez angielską prasę, podają szereg szczegółów sensacyjnych dotyczących obyczajów religijnych lamaizmu.

Osiemnaście lat niewoli.

Już od dłuższego czasu dla następcy Dalay Lamy został przygotowany pałac na górze pod Lhassą, świętem miastem tybetańczyków. W tym pałacu ma zamieszkać poszukiwane teraz przez mnichów dziecko, aż do skończenia 18-go roku życia. Przez cały czas pobytu w pałacu, dziecko pobierać będzie nauki od najuczeńszych lamów. Pozatem będzie zaprawiane do ćwiczeń i postów religijnych i będzie uczyło się najskrytszych tajników religji buddyjskiej. Cwiczeuia religijne, które przyszły Dalay Lama musi przejść, są niesłuchanie uciążliwe i mają na celu wyrobienie w nim niemal nadludzkiej siły woli i wstrzemięźliwości. Na chłopca przygotowującego się do objęcia tronu Dalay Lamy, czyhają ze wszystkich stron niebezpieczeństwa. Staje się on ośrodkiem całego wężowiska intryg. Tworzą się kliki i koterje które dążą do wykorzystania go jako narzędzia. Nader rzadko zdarza się, aby nieszczęśliwy chłopiec przetrwał osiemnaście lat ciężkich prób. Najczęściej bywa, że nie doczekawszy tego terminu pada trupem z rąk skrytobójców. W ostatniem stuleciu tylko jeden Dalay Lama, mianowicie ostatni szczęśliwie przeżył osiemnastoletni nowicjat.

Krwawe walki.

Niejednokrotnie kapłani znajdywali równocześnie kilku chłopców odpowiadających przepisanym dla następcy Dalay Lamy warunkom. W takim wypadku wszyscy chłopcy przechodzili taki sam nowicjat i podlegali tym samym postom ćwiczeniom i próbom. Kiedy pokończyli 18 lat wybierano z pomiędzy nich następcę Dalay Lamy drogą losowania. Jak twierdzą wtajemniczeni przy losowaniu takiem odbywały się nieraz niesłychanie krwawe walki pomiędzy otoczeniem przyszłego Dalay Lamy. Przez czas nowicjatu przyszłego Dalay Lamy, rządy w jego imieniu sprawuje wybrany przez mnichów po śmierci Dalay Lamy regent. Rzecz prosta, że w interesie takiego regenta leży jaknajdłuższe utrzymywanie się przy władzy. Tem niewątpliwie należy tłumaczyć, wypadki dziwnych, tajemniczych zgonów młodzieńców przysposabiających się do objęcia tronu Dalay Lamy.

Skończywszy osiemnaście lat, młodzieniec zostaje Dalay Lamą. Dalay Lama ma prawo skazać każdego mnicha, kapłana, czy też innego tybetańczyka na męki, czy śmierć bez podawania powodu. Jako uzasadnienie wyroku wystarcza mu zupełnie oświadczenie, że działa z nakazu Buddy, z którym według wierzeń tybetańczyków, stale obcuje. Każde jego słowo jest prawem, a każde życzenie — rozkazem.

Modlitewne młynki.

Cała ludność Tybetu dzieli się na dwie kasty: kapłanów, czy też mnichów i ludzi świeckich. Kapłani i mnisi nie zajmują się niczem oprócz modlitwy. Srodki do utrzymania czerpią z dziesięcin, opłacanych w gotówce lub w naturze przez pozostałą ludność. Modlitwy tybetańskich kapłanów odbywają się w sposób nader charakterystyczny. przy pomocy specjalnych modlitewnych młynków. Młynki te obracane są ręcznie lub przez zwierzęta pociągowe. Na części obracającej się młynka przytwierdzony jest pergamin z modlitwą. Obracanie młynkiem jest według wierzeń tybetańczyków równoznaczne z odmówieniem modlitwy, każdy obrót młynka zastępuje jedno odmówienie modlitwy.

Żywcem pogrzebany.

Wierzenia tybetańczyków po dziś dzień jeszcze dopuszczają stosowanie całego szeregu nadzwyczajnie okrutnych ceremonij. Naprzykład przyjętem jest, że rodzice, chcąc przebłagać Buddę ofiarowują mu syna, kilkunastoletniego chłopca żywcem zamurowują wtedy w ciasnym lochu i nieszczęśliwe dziecko spędza w nim nieraz po kilka lat. Bywa, że dziecko takie nawet po terminie oznaczonym przez rodziców, dobrowolnie na całe życie pozostaje w lochu. Doktór Lyon spotkał wypadek, że takie ofiarowane przez rodziców dziecko do późnej starości t.j. 69 lat spędziło niejako za życia pogrzebane.

Straszliwa tortura.

Pomiędzy mnichami tybetańskimi panuje nadzwyczaj sroga dyscyplina. Dla utrzymania tej dyscypliny mnisi stosują najokrutniejsze tortury. Najstraszliwszą torturą, praktykowaną w tybetyńskich klasztorach w stosunku do nieposłusznych mnichów jest zaszycie żywcem w świeżą, tylko co z wołu zdartą skórę. Skórę z zaszytym w nim człowiekiem kładą mnisi pod palącemi promieniami słońca. Skóra kurczy się po pewnym czasie i stopniowo dusi i miażdży nieszczęśliwą ofiarę.

Znowu „promienie śmierci"

Profesor R. H. Chadfield z politechniki w Lacesterze, twierdzi, jak donosi angielska techniczna prasa, że jest bliskim wynalezienia promieni śmierci.

Wiadomość tę należy przyjąć z wielkiemi zastrzeżeniami. Pogłoski o wynalezieniu promieni, które zabijają na odległość, w ostatnich czasach dość często obiegały prasę całego świata. Za każdym razem okazywało się, że rzekomi wynalazcy dalecy byli od istotnego ich wynalezienia.

Profesor Chadfield robił jakoby doświadczenia ze swemi promieniami. Objektem doświadczeń były myszy, na które profesor puszczał wiązkę wynalezionych przez siebie promieni, co powodowało śmierć myszy.

Profesor twierdzi, że jeżeli uda mu się zbudować aparat o sile 50 tysięcy wattów, będzie w stanie wysyłać promienie śmiercionośne, zabijając ludzi na odległość paru kilometrów. Koszt takiego aparatu profesor określa na 20 tys. funtów sterlingów. Jak dotąd profesor nie rozporządza taką sumą i wynalazek nie został zrealizowany.

Krwawa Czwórka

126

Naczelnik policji śledczej, komisarz do spraw sądowych i Paweł de Gibray spędzili prawie cały dzień w środę na oglądaniu domów przyległych do tego, gdzie hrabia Iwan wpadł w zasadzkę.

Nową trudność przedstawiały nazwiska Marchais i Martin, lokatorów tych dwóch mieszkań, łączących się z sobą za pomocą sprytnie obmyślanej maszynerji. Czy Marchais i Martin stanowił jedną osobę, czy też byli to rzeczywiście dwaj ludzie?

Byłże to Lartigues i Verdier, lub przynajmniej wspólnicy tej piekielnej bandy, która dokonała zabójstwa w grobowcu Kurawiewów przy ul. Montorgueil, zamordowała piękną Oktawję, kochankę hrabiego Iwana i wreszcie uczyniła zamach na życie samego hrabiego?

Gubiono się w domysłach. Panika była powszechna. Gazety krzyczały, że policja pozwala w środku Paryża swobodnie działać rozbójnikom, których niezdolna jest znaleźć. Paweł de Gibray nie nocował w domu. Naczelnik policji i komisarz do spraw sądowych dwa dni bez ustanku byli wciąż na nogach. Nic się jednak nie można było dowiedzieć z śledztwa. Wszędzie ta sama tajemnica, te same ciemności. Znużeni fizycznie i moralnie, zrozpaczeni przeświadczeniem o swojej bezsilności członkowie sądu powrócili do domu w czwartek zrana, ażeby trochę odpocząć. Agenci Massen i Grand odwiózłszy panią Rosier wraz z Galoubetem i Sylwanem, rzeczywiście udali się do prefektury policji, ażeby zdać raport o tem, co się stało w kantorze pocztowym przy ul. Enghien. Nie mieli się tu jednak do kogo zwrócić. Cała policja rozesłana była w sprawie zamachu na bulwarze Temple; musieli odejść bez zdania raportu.

Kiedy nazajutrz wrócili, naczelnika policji śledczej jeszcze nie było. Agenci zostawili drotokół, który sekretarz naczelnika policji obiecał mu pokazać zaraz jak wróci. Już późno zrana przybyli do prefektury naczelnik policji i komisarz i natychmiast zajęli się sprawami. Na biurku leżał stos raportów.

— Widziałeś się z panią Rosier? — zapytał naczelnik swego sekretarza.

— Nie. Według raportu Massona i Grandchampa chora jest bardzo niebezpiecznie.

— Niebezpiecznie chora? Czy i ona nie padła pod ciosami łotrów, których napróżno szukamy?

— Nie.

— Cóż jej jest?

— Szczegóły znajdzie pan naczelnik w raporcie agentów.

— Gdzie ten raport?

— Tutaj jest!

Naczelnik wziął z rąk sekretarza protokuł, napisany przez Massona i Grandchampa. Przeczytał go z wielką uwagą i zmarszczył brwi, co wskazywało u niego gniew.

— Każ mi pan czemprędzej sprowadzić karetkę.

Sekretarz natychmiast wyszedł spełnić polecenie. W pięć minut później oznajmiono, że karetka czeka. Naczelnik pojechał. Karetka zatrzymała się przed pocztą.

Naczelnik wysiadł, zapytał o odbiorcę i zaraz został wprowadzony do gabinetu. Odbiorca w kilku słowach opowiedział mu całe zdarzenie z temi szczegółami, których Masson i Grandcoampe nie znali, a więc ich w protokule nie pomieścili.

XLVII.

To ona czekała tutaj na osobę, która miała przyjść po list poste-restante? —zawołał bardzo zdziwiony naczelnik.

— Dano jej list?

— Dano...

— I cóż dalej?

— On zabrał list i odszedł, a w tejże chwili agentka, dostawszy strasznego ataku nerwowego, upadła na podłogę i zaraz odwieziono ją do domu.

— Czy nikt z panów urzędników nie widział tej osoby?

— I owszem, ponieważ było wiadomo, o co chodzi, dwóch czy trzech urzędników nachyliło się, ażeby ją ze swego okienka zobaczyć.

— No i jak wyglądał? Mężczyzna trochę już podstarzały?

— Nie. Był to młody człowiek, lat dwudziestu trzech, bardzo przystojny.

— Coraz osobliwsze, coraz osobliwsze!—mruknął naczelnik. — Postępowanie Aime Joubert wydaje mi się niezrozumiałem. Przypuszczać można, że w tem wszystkiem kryje się zdrada.

Zapisawszy w notesie posłyszane wiadomości, naczelnik odjechał i udał się do sądu.

— Czekałem na kolegę z niecierpliwością—rzekł komisarz.

— Nie wie kolega czego o pani Rosier?

— Nie, ale nie o to tu chodzi.

— A o co?

— Musimy śledztwo zarządzić na ul. Ville d'Eveque.

— Cóż się tam stało?

— Zmarła tam nagle szwaczka na pensji. Komisarz policyjny nadesłał mi protokuł, koledze go posłałem, dodając, że na kolegę czekam. Uprzedziłem również sędziego śledczego de Gibray, bo nic dotąd nie dowodzi, aby śmierć była naturalna, pomimo raportu lekarza miejskiego. Weźmiemy doktora z prefektury.

— Służę koledze.

W tejże chwili zapukano do gabinetu.

— Proszę — odezwał się komisarz policji.

Pan de Gibray się skłonił, naczelnik mówił, że pragnie widzieć się z panem komisarzem, czeka.

— Proś.

Wszedł sędzia śledczy.

— Jak najuprzejmiej proszę kolegów—rzekł—ażebyśmy się natychmiast zajęli śledztwem na ulicy Ville d'Eveque. Już późno jest, a takem zmęczony, że potrzebuję koniecznie odpocząć.

— Jedziemy—odpowiedział naczelnik mówił dalej zwracając się do niego:

— Zapewne i pan sędzia nie słyszał nic o pani Rosier?

— Rzeczywiście. Zresztą rzadko już teraz komunikuję się z tą osobą bezpośrednio.

— I ja się nie zajmowełem— dodał komisarz. — Mówił mi kolega, że znalazła jakiś ślad.

Tak, odparł z gniewem naczelnik, tylko nie wiedziałem jaki. Wykręcała się przed wszelkiemi pytaniami memi. Chciała nas tem łatwiej oszukiwać.

— Oszukimać! — powtórzył Gibray.

— Tak.

— Ona! to niepodobna!

— Niech pan sędzia sam posłucha i osądzi.

Naczelnik policji opowiedział szczegółowo. jak był u agentki, która wyjechała z domu rano i następnie jakich mu wiadomości udzielono w kantorze pocztowym przy ul. Enghien. Słuchacze bardzo byli zdziwieni. Kiedy skończył, zapytał go sedzia:

— I cóż kolega o tem wszystkiem myśli?

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41 Tel. 10-90.